Rok XIII. Nr. 70 (3673) | Wilno, Środa 11 Marca 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji żąda Francja, jako warunku przystąpienia do rokowań

Deklaracja rządu w Izbach

PARYŻ, (Pat). Dziś po południu premjer Sarraut w izbie deputowanych, a min. Flandin w senacie złożyli deklaracje w imieniu rządu francuskiego o stanowisku Francji wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy niemieckiej.

Na wstępie deklaracji rząd francuski odpiera zarzuty, wysuwane przez rząd niemiecki w stosunku do paktu francusko - sowieckiego, twierdząc, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy tym paktem, a traktatem locarneńskim. Opinję rządu francuskiego, jak utrzymuje deklaracja, podzielają inni sygnatarjusze Locarna.

Dalej rząd francuski ponawia swoje oświadczenia, że **pakt francusko - sowiecki nie jest wymierzony przeciwko Niemcom**, odpierając zarazem twierdzenie, że w pakcie tym rząd francuski przywłaszczył sobie prawo decydowania poza L. Nar., kto jest napastnikiem.

Deklaracja podkreśla wreszcie, że 10 miesięcy czasu miał rząd niemiecki na to, aby zwrócić się do źródła bezstronnego, celem rozproszenia wszelkich wątpliwości, jakie pakt francusko sowiecki może wywołać. Zdaniem rządu francuskiego — gdyby istniała jakaś sprzeczność pomiędzy duchem paktów wzajemnej pomocy a duchem traktatu locarneńskiego — to istniałaby ona również pomiędzy traktatem locarneńskim a paktem Ligi Narodów. Rząd francuski podkreśla raz jeszcze, że gotów był wszelkie spory na ten temat poddać orzecznictwu trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nastąpiło nazajutrz nieomal po rozmowie ambasadora francuskiego z kanclerzem Hitlerem, która była wynikiem wywiadu, udzielonego przez kanclerza prasie francuskiej.

Dalej deklaracja wysuwa tezę, że naruszenie postanowień o demilitaryzacji Nadrenji nietylko osłabia bezpieczeństwo Francji, ale jednocześnie stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie, organizację bezpieczeństwa zbiorowego i Ligę Narodów. **Francja odda wszystkie swe siły materjalne i moralne do rozporządzenia Ligi Narodów**, aby tylko uniknąć niedającej się naprawić katastrofy dla cywilizacji europejskiej.

Ponieważ kanclerz Hitler zwrócił się ponad głową rządu francuskiego do całego narodu francuskiego — więc i rząd francuski skolei zwraca się do narodu niemieckiego.

W imię kultury i wartości rasy niemieckiej, rząd francuski wzywa naród niemiecki, aby zastanowił się nad ną odpowiedzialnością, która spada na niego wobec historji. **„Oświadczamy uroczyście narodowi niemieckiemu** — głosi deklaracja — **że nigdy nie chcieliśmy i nie chcemy nastawać na jego wolność i honor.**

Nigdy nie uważaliśmy za możliwe, aby naród niemiecki był traktowany gorzej, aniżeli inne narody. Zgadzamy się z rządem niemieckim, że naród francuski nie może mieć żadnej korzyści z nieszczęść narodu niemieckiego.

Gotowi jesteśmy do współpracy nad zapewnieniem bytu 66 miljonom ludności na ubogiej ziemi. Pytamy naród niemiecki, w jaki sposób zniesienie demilitaryzacji Nadrenji może dopomóc do rozstrzygnięcia tych zagadnień, pytamy, w jaki sposób zaufanie podstawa wszelkiej współpracy — może istnieć i rozwijać się, gdy traktat dobrowolnie zawarty, jak locarneński, jest jednostronnie zerwany".

Rząd francuski uważa, że taki krok nie stwarza atmosfery zaufania nieodzownej dla rokowań. Rząd francuski nie odrzuca rokowań, które mogłyby ulepszyć i utrwalić pokój na przyszłość, polepszając stosunki francusko - niemieckie w ramach spokojnej i pokojowej Europy, ale **nie może prowadzić rokowań pod naciskiem gwałtu i wycofania dobrowolnie złożonego podpisu**. Rząd francuski zwrócił się do rady Ligi Narodów, naradził się z innymi sygnatarjuszami Locarna i przyłączy swoje wysiłki do wysiłków wszystkich innych w ramach Ligi Narodów, aby odpowiedzieć na zamach, wymierzony przeciwko zaufaniu międzynarodowemu, wierze w traktaty, bezpieczeństwu zbiorowemu i organizacji pokoju.

Deklaracja rządu kończy się apelem do przedstawicielstwa narodowego aby udzieliło zdecydowanego poparcia rządowi, wznosząc się ponad wszelkie różnice partyjne.

Przebieg narady sygnatarjuszów paktu reńskiego

Decyzje zapadną dopiero w Londynie

PARYŻ, (Pat). Dodatkowe informacje, zebrane w godzinach popołudniowych, potwierdzają, jak podaje agencja Havasa, że ranne posiedzenie przedstawicieli państw sygnatarjuszy układów locarneńskich poświęcone było głównie **przedstawieniu przez Flandina tezy francuskiej.** Jest to sama teza, którą rząd zdefinjował w swem oświadczeniu, złożonem w parlamencie. Należy podkreślić, że minister Flandin nie poruszył sprawy międzynarodowych zarządzeń przymusowych, jakie mogłyby być zaproponowane radzie Ligi Narodów przed podjęciem jakichkolwiek rokowań z rządem Rzeszy. W tym względzie jedynie w Genewie sytuacja będzie mogła być wyjaśniona.

Van Zeeland, który omówił w toku konferencji stanowisko Belgji, również domagał się zastosowania klauzul o pomocy, zawartych w układzie locarneńskim, nie wydaje się jednak, by **rząd belgijski** poszedł w chwili obecnej dalej. Można powiedzieć, iż **znajduje się on na połowie drogi pomiędzy propozycjami francuskiemi i angielskiemi.**

Ze swej strony **delegaci angielscy byli raczej skłonni zapoznać się dokładnie ze stanowiskiem Francji, aniżeli wyłuszczać tezę angielską.** Wreszcie, co się tyczy delegata włoskiego, to ograniczył się on do **roli obserwatora.** Znajdzie się on jednak w sytuacji drażliwej na wypadek sankcyj przeciwko Niemcom.

* * *

PARYŻ, (PAT). — Po zakończeniu pierwszych rozmów przedstawicieli państw — sygnatarjuszy układów lokarneńskich, min. Flandin przyjął o godz. 13.30 dziennikarzy, którym sekretarz ministra odczytał krótki komunikat.

Flandin odmówił udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień dodatkowych. Pozostali uczestnicy rozmów również rozjechali się natychmiast do siebie, nie udzielając żadnych wywiadów ani odpowiedzi na pytania dziennikarzy.

Fakt, że ambasador brytyjski Clerk, który brał udział w rozmowach już o godz. 12 opuścił salę konferencji i udał się do ambasady, aby stamtąd skomunikować się telefonicznie z Londynem, komentowany był jako oznaka, że na wstępie rozpoczętych rozmów musiały się wyłonić POWAŻNE ROZBIEŻNOŚCI W POGLĄDACH. — Obecna konferencja paryska, zdaniem kół dobrze poinformowanych ma na celu jedynie przygotowanie obrad Rady Ligi Narodów, jako jedynej instancji kompetentnej.

W komentarzach tych kół politycznych zaznacza się od wczoraj pewna dość ZNAMIENNA EWOLUCJA. O ile początkowo uważano, że w obecnym stanie rzeczy procedura ligowa winna prowadzić bezpośrednio do zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec oraz bardzo wyraźnie stawiano kwestję, że Francja nie podejmie absolutnie żadnych rozmów z Niemcami przed wycofaniem wojsk z Nadrenji, to w dniu dzisiejszym przewidywano w kołach tych już PEWNE MOŻLIWOŚCI PROCEDURY, POZWALAJĄCEJ NA PROWADZENIE Z NIEMCAMI DYSKUSJI, jednakże tylko kolektywnej w ramach Ligi Narodów.

Pozatem procedura ta, w której ramach mogłyby się odbywać pertraktacje z Niemcami powinnaby — zdaniem francuskich kół politycznych — iść równolegle z procedurą inną, pozwalającą na zagrożenie w każdej chwili ewentualnemi sankcjami. To też popołudniowa deklaracja premjera Sarraut, stawiająca jako warunek wszelkich rozmów z Niemcami wycofanie wojsk niemieckich z Nadrenji, komentowana jest jako odrzucenie możliwości dwustronnych bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich, bez przesądzania sytuacji w ramach Ligi Narodów.

Francuskie koła polityczne z naciskiem podkreślają ogólno-europejski charakter obecnego konfliktu, a nietylko francusko-niemiecki. — Podkreślenie to świadczy wyraźnie o NASTAWIENIU POLITYKI FRANCUSKIEJ NA PROCEDURĘ ZBIOROWEGO ROZWIĄZANIA OBECNIE WYTWORZONEJ SYTUACJI.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie

Różnica zdań pomiędzy Francją a Anglją

LONDYN, (Pat). Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanją, narada państw locarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zaszła wobec tego konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi nowych instrukcyj rządu brytyjskiego. Obaj ministrowie brytyjscy odlatują w środę rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana została narada gabinetowa, celem ustalenia nowych instrukcyj

W czwartek w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw locarneńskich.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie zamiast w piątek, w sobotę.

PARYŻ, (Pat). Dziś wieczorem koła polityczne zostały poruszone wiadomością, która, zelektryzowała zarówno koła prasowe jak polityczne.

Wieczorem, około godz. 21, agencja Havasa ogłosiła komunikat, stwierdzający, iż delegaci państw sygnatarjuszy traktatu locarneńskiego odbyli w godzinach popołudniowych drugą skolei konferencję na Quai d'Orsay, która trwała od godz. 19.30 do 20.15. Po zakończeniu obrad wydano komunikat, stwierdzający, iż za wspólną zgodą POSTANOWIONO KONTYNUOWAĆ DALSZE ROZMOWY W LONDYNIE W CZWARTEK. Jak głosi komunikat, rząd brytyjski zwrócił się do przewodniczącego rady Ligi, by POSIEDZENIE RADY LIGI ZWOŁAĆ RÓWNIEŻ DO LONDYNU, po obradach delegatów sygnatarjuszy paktu locarneńskiego. Wobec tego posiedzenie komitetu 13 wyznaczone na jutro w Genewie, odwołano. Odbędzie się ono po sesji rady Ligi. Minister Flandin uda się prawdopodobnie do Londynu samolotem w czwartek rano. Belgja reprezentowana będzie przez premiera i ministra spraw zagranicznych van Zeelanda. Włochy reprezentować będzie ambasador włoski Grandi.

Parlament aprobuje deklarację Sarrauta

PARYŻ, (PAT). — Deklaracja premjera Sarraut w izbie deputowanych była w dalszym ciągu przedstawieniem tezy francuskiej.

Lewica aprobowała w sposób bardzo wyraźny ustępy deklaracji, usprawiedliwiające pakt francusko-sowiecki i odpierające argumenty niemieckie w tej sprawie, jak również wyrażenie zdecydowanej woli Francji poddania się arbitrażowi Ligi Narodów.

Zakończenie deklaracji premjera znalazło gorący oddźwięk, na lewicy i centrum. Prawica wykazała pewną rezerwę, a nawet powstrzymała się od udziału w gorącej manifestacji, jaką część izby zgotowała premjerowi po zakończeniu przemówienia. Gdy premjer opuszczał trybunę, radykali powstali ze swych miejsc, pociągając za sobą socjalistów. Centrum i prawica pozostała na swych miejscach.

Kronika telegraficzna

— W GRENADZIE OGŁOSZONO STRAJK GENERALNY. W mieście wybuchły rozruchy. Grupy robotników przebiegały miasto, demolując „Grand Cafe", ośrodek „Akcji Ludowej". — Podpalono również teatr „Izabelli Katolickiej".

Nowe projekty ustaw uchwala Rada Ministrów

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o UKŁADACH ZBIOROWYCH PRACY. Wprowadzenie w życie tej ustawy było jednym z najważniejszych postulatów polityki społecznej w Polsce. Od chwili odbudowy państwa zbiorowe układy pracy rozwinęły się w bardzo silnym stopniu, stanowiąc dziś nieodzowny czynnik składowy zorganizowanych stosunków między pracownikami i pracodawcami w najważniejszych gałęziach życia gospodarczego.

W dalszym ciągu obrad rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o ZALESIENIU NIEKTÓRYCH NIEUŻYTKÓW przewidujący obowiązek zaprowadzenia kultur leśnych na pewnych gruntach prywatnych oraz projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego. — Zmiany te dotyczą m. in. zmniejszenia kapitału zakładowego banku ze 150 miljonów do 100 miljn. zł. Pozatem zmiany obejmują sprawę podwyższenia maksymalnej dopuszczalnej kwoty pożyczek zastawow. udzielanych przez bank pod zastaw papierów wartościowych z 20 do 30 procent sumy portfelu wekslowego banku oraz szereg drobnych przepisów, posiadających charakter redakcyjno-porządkowy.

Skolei rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie ZACIĄGNIĘCIA POŻYCZEK NA CELE INWESTYCYJNE PRZEDSIĘBIORSTWA P. K. P. oraz projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa „Polska Poczta i Telegraf i Telefon" Chodzi tu o stworzenie tytułu ustawowego dla zaciągania w tych celach pożyczek długoterminowych, pozostających w związku z planem inwestycyjnym na r. 1936.

W dalszym ciągu rada ministrów przyjęła projekt ustawy O MONOPOLU LOTERYJNYM, mający na celu ustalenie definicji pojęcia loterji nadania odrębnej osobowości prawnej przedsiębiorstwu, któremu porucza się eksploatowanie monopolu oraz propekt ustawy O UREGULOWANIU STANU PRAWNEGO NIEKTÓRYCH GRUNTÓW, wywłaszczonych na cele obrony państwa.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o odstąpieniu gmini m. st. Warszawy niektórych gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta oraz projekty ustaw: O RATYFIKACJI PROJEKTÓW KONWENCJI PRZYJĘTYCH DNI. 10 CZERWCA NA 7-ej SESJI OGÓLNEJ KONFERENCJI NARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY w sprawie: 1) odszkodowania za wypadki przy pracy i 2) odszkodowania za choroby zawodowe i o ratyfikacji projektu konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych, przyjętego dn. 30 kwietnia 1932 r. na 16-ej sesji ogólnej konferencji międzynarodowej organizacji pracy.

Min. Świętosławski we Lwowie

LWÓW, (Pat). Dziś rano przybył do Lwowa p. minister oświaty prof. Świętosławski. Przed południem p. minister w towarzystwie świty udał się na zwiedzenie lwowskich szkół akademickich. Po południu o godz. 17 odbyło się publiczne uroczyste zgromadzenie Tow. Naukowego we Lwowie na którem p. minister, jako członek czynny tego Towarzystwa wygłosił przemówienie o roli kulturalnej Małopolski. Przemówienie to było transmitowane przez radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

W ramach zebrania prof. U. J. K. Łempicki przedstawił postulaty tej połaci kraju w dziedzinie kulturalnej.

—[::]—

Sowiety gotowe do każdej akcji przeciw Niemcom

LONDYN. (Pat). Ambasador sowiecki Majskij złożył dziś wizytę podsekretarzowi stanu lordowi Cranborne, który zastępuje min. Edena. Amb. Majskij oznajmił oficjalnie, że rząd sowiecki kategorycznie **przeciwny jest rokowaniom z Niemcami** oraz wyraził swą **gotowość czynnego wzięcia udziału w każdej akcji**, postanowionej przez Ligę Narodów w Genewie.

W brytyjskich kołach rządowych wystąpienie to zrozumiane zostało jako zaznaczenie gotowości sowieckiej wzięcia udziału w sankcjach przeciwko Niemcom. Brytyjskie czynniki rządowe przekonane są, że stanowisko, jakie zajmie w Genewie komisarz Litwinow, będzie bardzo stanowcze i że gdyby doszło do głosowania nad sprawą powrotu Niemiec do Ligi Narodów, to rząd sowiecki będzie głosował **przeciwko dopuszczeniu Niemiec.**

Hodża w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). Dziś rano premjer Hodża przyjął w poselstwie czechosłowackiem posłów francuskiego, jugosłowiańskiego, rumuńskiego i tureckiego. Następnie premjera Hodżę odwiedził kardynał Innitzer.

O godz. 11 premjer czechosłowacki udał się z wizytą do kanclerza Schuschnigga, gdzie kontynuował wczorajsze rozmowy. W południe poseł Czechosłowacji w Wiedniu wydał na cześć premjera Hodży śniadanie.

Rozmowy, prowadzone przez premjera Hodżę, jak podaje prasa tutejsza, ograniczały się do tematów gospodarczych, będących do pewnego stopnia dalszym ciągiem rozmów Schuschnigga w Pradze.

—[::]—

Rugi w armji japońskiej

Usunięto 5-ciu wybitnych generałów

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi: **Pięciu generałów**, a mianowicie: **Araki, Mazaki, Hajaszi, Kowaszima**, i **Abe**, którzy podali się do dymisji, poczuwając się do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia, z dniem dzisiejszym **przeniesiono w stan spoczynku**. Książe Kanin — szef sztabu generalnego — również zgłosił rezygnację, lecz cesarz wezwał go do pozostania tymczasowo na urzędzie. Także i członkowie rady wojennej książęta Asaka i Higaszikuni pozostają na stanowiskach.

Prasa donosi, że władze wojskowe, ustalając ściśle odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia, **usuną ponad 1000 oficerów z szeregów armji.**

—):(—

Włochy zachowują rezerwę

RZYM, (PAT). — Prasa włoska w dalszym ciągu powstrzymuje się od zajęcia zasadniczego stanowiska wobec sytuacji, wytworzonej wskutek wypowiedzenia traktatu locarneńskiego przez Rzeszę niemiecką. Dzienniki śledzą natomiast bacznie przebieg rozmów dyplomatycznych, prowadzonych pomiedzy sygnatarjuszami Locarna. Korespondenci paryscy zgodnie zwracają uwagę na WIELKIE ROZCZAROWANIE, JAKIE ZAPANOWAŁO WE FRANCJI SPOWODU STANOWISKA MIN EDENA. Korespondenci londyńscy, komentując mowę brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, podkreślają, że EDEN STOSUJE INNĄ MIARĘ WOBEC WŁOCH, A INNĄ WOBEC NIEMIEC.

—[::]—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Okupacja Politechniki Warszawskiej przez studentów

Strajk włoski studentów Politechniki trwa w dalszym ciągu. Parę tysięcy studentów znajduje się w dalszym ciągu w gmachu Politechniki. Dziś studenci wynieśli transparent z napisem: „CHLEBA". W godzinach popołudniowych z przejeżdżających tramwajów rodziny znajdujących się w gmachu Politechniki, oraz koledzy rzucali paczki z żywnością. Rektor Politechniki, ogłosił, że policja nie będzie zatrzymywać żadnego ze studentów, którzy opuszczą gmach Politechniki. Kilkudziesięciu studentów w ciągu dnia dzisiejszego najprawdopodobniej spowodu braku żywności, gmach opuściło.

Przyczyną strajku, jak wiadomo, jest domaganie się studentów o obniżenie opłat akademickich.

Wiadomości z Kowna

MOŻLIWOŚCI WYBORÓW DO SEJMU.

W prasie litewskiej coraz częściej pojawiają się wiadomości i wzmianki na temat przyszłych wyborów do Sejmu. Ordynacja wyborcza jest już podobno szczegółowo opracowana. Prace dokoła organizacji izb, pracy, lekarskiej itd. jak również reorganizacji już istniejących izb są w pełnym toku. Zdaniem „Lietuvos Žinios" okoliczność ta wiąże się ściśle z zamiarami rządu oparcia przyszłego sejmu na podstawach korporacyjnych. (Pat).

—):(—

Wojska niemieckie nad Renem

STRASBURG, (PAT). — Z pogranicza francusko-niemieckiego informują, że dziś wkroczył do Kehlu, położonego naprzeciw Strasburga po drugiej stronie Renu, pierwszy mały oddział Reichswehry, który zakwaterował się w dawnych koszarach saperów, niedaleko mostu na Renie. Pół kompanji piechoty i jedna baterja artylerji stacjonuje we wsi Hesselhurst, odległej od Kehlu o 10 klm.

Wzdłuż granicy Lotaryngji i Palanatu ustawiono w kilku punktach na terenie niemieckim olbrzymie transparenty, skierowane w stronę francuską z napisem „Pokoju i honoru".

—[::]—

Klęska endecji w wyborach do „Bratniaka" w Poznaniu

Z Poznania donoszą, że w wyborach do Bratniej Pomocy Stud. Uniwer. Poznańskiego młodzież endecka poniosła zdecydowaną porażkę. Stan posiadania endecji na tym uniwersytecie zmniejszył się w stosunku do roku ub. o przeszło 30 proc. Natomiast o przeszło 50 proc. wzrosła ilość głosów, które padły na listę młodzieży demokratycznej.

Łódź bije Brukselę 12:4

ŁDŹ, (PAT). — We wtorek wieczorem rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Belgji, występującą pod firmą Brukseli a reprezentacją Łodzi. Zwyciężyła Łódź wysoko 12:4.

Wynik ten nie odwierciadla właściwego stosunku sił. Łodzianie bowiem zdobyli 4 punkty walkowerami, spowodu nadwagi Degrysse'a i Legranda, podczas gdy walki zostały rozstrzygnięte na korzyść Belgów.

Trzeba znaleźć środki pozabudżetowe na obronę państwa

Przemówienie ministra Kasprzyckiego

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister Spraw Wojskowych gen. KASPRZYCKI, który przypomniał, że już w swych poprzednich przemówieniach wskazywał na planowy postęp w armji, która modernizuje się i doskonali swój sprzęt, rozbudowuje przemysł, powiększa swe zasoby i zapasy wojenne, a prócz tego, otoczona sympatją społeczeństwa, pracuje nad kształtowaniem ducha żołnierskiego. P. minister stwierdził, że normalny, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój naszych prac w tej dziedzinie, został przez okoliczności niezależne od nas zakłócony w związku z wyścigiem zbrojeń. Wskutek tego stanowisko Polski i stosunek jej do do sił państw obcych może spaść na niższe szczeble, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i tempa pracy nad obroną Państwa. Znaleźć więc trzeba środki poza ramami budżetu, by odpowiedzieć narastającym potrzebom.

Panowie — mówił minister — odczuwają powagę sytuacji w ten sam sposób, co armja i rząd, wyrazem czego było piękne i głębokie przemówienie p. senatora Śliwińskiego oraz gotowość i ogólna aprobata, z jaką odniosła się Wysoka Izba do wysuwanego przez Panów Senatorów projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków na cele naszej obronności.

W dalszym ciągu mówca poświęcił wiele uwagi rozwojowi lotnictwa, zaznaczając, że w tej dziedzinie przed Polską stają poważne obowiązki, gdyż wszystkie kraje powiększają swoje budżety i rozbudowują ten rodzaj broni ze szczególną starannością i uporem. P. minister przedstawił w dłuższych wywodach historję naszego lotnictwa oraz wskazał na ofiary, poniesione w walce o owe zdobycze na tem polu. Rezultaty tej walki są doskonałe, a technika i wyszkolenie, idąc w parze, pozwoliły nam na zdobycie pozycji na międzynarodowym rynku lotniczym. Prawdziwą siłę tworzy dobry zespół, a nie wybitne jednostki. To też po świetnych sukcesach, uzyskanych w czasie zawodów lotniczych, skierowaliśmy uwagę na szybownictwo, które zdobywa młodzież dla lotnictwa. Rezultaty osiągnięte przez nasze lotnictwo są wynikiem wspólnego wysiłku wojska i techniki. Stan ilościowy lotnictwa polskiego zależny jest od środków materjalnych, jakich nam udzieli społeczeństwo. Lotnictwo jest nadal gotowe dla dania pełnego wysiłku dla dobra sprawy. Nasz przemysł może wzmocnić swą wydajność bardzo poważnie. Trzeba tylko środków na to. Przyszłość Polski — stwierdza p. minister — jako potęgi powietrznej, nietylko od ilości i jakości materjału zależy.

Młodzież nasza — miast zżerać serca i umysły w bezpłodnych pseudo-ideowych tarciach— zakończył p. minister swe przemówienie — oby jaknajszybciej wróciła na drogę hartowania tych cech, które wsławią polskiego żołnierza przestworzy. Lotnictwo, przygotowane do wielkich zadań, należy w Polsce otoczyć specjalną troską, ale nietylko w materjalnej sprawie. Atmosfera pracy nad kształtowaniem tego ważnego elementu zbrojnych sił naszych winna być wolna od małostkowych tarć i zadrażnień, jak wolną jest atmosfera pracy w przestworzach od miazmatów przyziemia. O ten nastrój apeluję z wysokiej trybuny.

(Przebieg obrad nad budżetem Min. Spr. Wojsk. na str. 5-ej).

Koniec umiędzynarodowienia Łaby i Odry?

PRAGA. (PAT). — Według informacyj z Berlina, rząd Rzeszy zamierza jakoby znieść umiędzynarodowienie rzek Łaby i Odry.

„Narodni Veczernik" stwierdza, że czeskie czynniki oficjalnie nie otrzymały dotychczas żadnego zawiadomienia w tej sprawie. Pismo podkreśla, że zniesienie umiędzynarodowienia tych dwóch rzek byłoby dotkliwym ciosem dla życia gospodarczego Czechosłowacji, która musiałaby się posługiwać portem w Gdyni i Trjeście.

„Ceske Slowo" przypuszcza, że krok niemiecki byłby równoznaczny ze zniesieniem wolnych stref w portach hamburskim i szczecińskim. — Czechosłowacka żegluga na Łabie byłaby od tej chwili zdana na łaskę i niełaskę Niemiec.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmiany na placówkach M. S. Z.

Ludwik **Krotowski** z centrali MSZ. został mianowany attache poselstwa w Rydze, wicekonsul **Kurnicki** z konsulatu generalnego w Kijowie odwołany został do centrali.

Sprawa uboju rytualnego

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą emerytalną funkcjonarjuszy samorządowych.

Przed porządkiem dziennym pos. Sommerstein złożył wniosek o wyznaczenie specjalnego posiedzenia komisji w celu określenia stanowiska rządu w sprawie ustawy o zakazie uboju rytualnego oraz odbycia powtórnego głosowania nad tą ustawą. Motywem tego wniosku jest to, że dotąd nie został dostatecznie wyjaśniony stosunek rządu do sprawy uboju rytualnego.

Akcja podniesienia Ziem Wschodnich

(Przemówienie sen. Beczkowicza w Senacie dn. 9 b. m.)

Wysoka Izbo!

Dwie kapitalne zasady, które wysunął Rząd w swych pracach nad uzdrowieniem gospodarczem kraju, znalazły zupełne zrozumienie i szerokie echo w



społeczeństwie: pierwsza — to zdobycie zaufania społeczeństwa i oparcie się na szerokiem z niem współdziałaniu. Druga — to trzeźwa ocena sytuacji i liczenie na własne siły.

Te zasady pozwoliły Rządowi wyjść pomyślnie z pierwszego etapu jego pracy — przedłożyć Izbom Ustawodawczym realnie skonstruowany i zrównoważony preliminarz budżetowy oraz dokonać szeregu osiągnięć w walce z groźnymi objawami kryzysu gospodarczego i niemniej groźnego kryzysu psychicznego w społeczeństwie.

Obecnie, jesteśmy w obliczu drugiego etapu prac Rządu o utrwalenie równowagi budżetu przez wzmożenie sił organizmu gospodarczego, przez jego rozbudowę, przez jego aktywizację. W programie gospodarczym, wyłuszczonym nam przez pp. Premjera i Ministra Skarbu, na naczelnem miejscu został umieszczony problem rozbudowy rynku wewnętrznego, oparty na uruchomieniu wszystkich sił tkwiących jeszcze w społeczeństwie w stanie potencjalnym.

W tym problemie, którego doniosłość wszyscy doceniamy, **na czoło wysuwa się zagadnienie gospodarczego podniesienia Województw Wschodnich**, nieomal pokrywających się z t. zw. Polską B, jak nazwał ją wicepremjer Kwiatkowski, której konsumcja głównych produktów, jak: cukier, zapałki, żelazo, tytoń, spirytus, maszyn rolniczych i nawozy sztuczne wynosi niewiele więcej jak jedna czwarta konsumcji reszty Polski, gdy tymczasem cyfrą globalną mieszkańców jej dorównuje, a obszarem prawie podwójnie je przerasta. **Niezbędnem jest przeto wyrównanie poziomów tak bardzo różnych w sensie podniesienia poziomu terenów wschodnich.** I otóż otwiera się droga dla naszej ekspansji gospodarczej, tak bardzo ścieśnionej na rynkach zagranicznych. Nasz przemysł ma możność zastosowania metod, których używał dla popierania eksportu zagranicą, tym razem dla popierania wywozu na Wschód Polski, wywozu naszej wytwórczości, opartej na surowcach krajowych, wyprodukowanej pracą rzeszy bezrobotnych, wołającej oddawna o pracę i chleb dla siebie.

Akcja podniesienia gospodarczego Ziem Wschodnich przestaje nareszcie być problemem regjonalnym, staje się zagadnieniem o najwyższej wadze ogólno-państwowej, wysuniętem przez Rząd na czoło swego programu gospodarczego. Przestaje być niezdrowym objektem pobożnych życzeń i przejawów nic nie mówiącego sentymentu, a wchodzi na drogę realnych obliczeń, ujętych pod kątem zharmonizowania interesu ziem wschodnich z resztą polskich, a szczególnie z interesami ziem południowo-zachodnich, będących głównym ośrodkiem przemysłu, a jednocześnie siedliskiem srożącego się bezrobocia. Głos p. sen. Jeszkiego, który w imieniu ziem zachodnich zabrał głos, umocnił mnie w tem przekonaniu, które i przedtem miałem, że ziemie zachodnie rozumieją ten nasz wspólny interes. Chciałbym również powtórzyć, że także i my, którzy działamy i pracujemy na wschodzie Polski, również o ich zdrowem ujęciu tej sprawy byliśmy przekonani. Świadom jestem trudności piętrzących się przed realizacją tego śmiałego planu, lecz pamiętać należy, że dotychczasowe drogi walki z kryzysem zawodzą, że trzeba szukać dróg nowych na realnych przesłankach opartych, chociażby były dłuższe i mniej wygodne, lecz jedyne, jakie pozostały.

Naturalnie do wykonania tego planu trzeba realizatorów śmiałych twardych i nieustępliwych, posiadających głęboką wiarę w słuszność i realność swych zamierzeń. Takim jest Rząd p. Premjera Kościałkowskiego, który zresztą sam nazwał go „rządem czynów“. Niech mi wolno będzie oświadczyć, że całe społeczeństwo ziem wschodnich oczekuje z ufnością i wiarą realizacji zapowiedzi Rządu, że oczekuje nie bezczynnie, lecz gotowe jest zdwoić swe dotychczasowe wysiłki i prace, że liczy na współudział we wspólnej akcji całego zorganizowanego społeczeństwa reszty kraju. **Program wschodni stać się musi nietylko programem Rządu, lecz programem ogólno-społecznym**, który będzie realizował na każdym szczeblu pracy organizacyjnej. Program gospodarczy dla ziem wschodnich polega w najogólniejszem ujęciu na zwiększeniu dochodu społecznego tych ziem.

Nie będę zatrzymywał uwagi Wysokiej Izby nad szczegółami opracowywanego programu, wyliczę tylko główne punkty:

1) Wyrównanie upośledzenia ziem wschodnich pod względem stopnia zainwestowania, będącego jednym z głównych powodów gospodarczego zacofania tych ziem. Wchodzą tutaj w rachubę fundusze publiczne i fundusze prywatne. **Fundusze publiczne** winne objąć w pierwszym rzędzie inwestycje kluczowe, ujęte w paroletni program, pozostawiając pierwszeństwo przy inwestycjach produkcyjnych kapitałom i inicjatywie prywatnej.

2) Celem przyśpieszenia procesów industrializacji i urbanizacji, **niezbędnem jest przystosowanie norm prawnych państwowego ustawodawstwa gospodarczego do struktury i poziomu życia gospodarczego ziem wschodnich.** Byłoby rzeczą bardzo pożądaną zaopatrzenie wszystkich ustaw gospodarczych, dotyczących tych ziem, w „klauzulę wschodnią“, w sensie przed chwilą wspomnianym.

3) Wydatne poparcie produkcji rolniczej i przemysłowej (włącznie z domowym i chałupnictwem) oraz rzemiosła miejscowego. Len i konopie, stanowiące bardzo poważny produkt drobnych gospodarstw rolnych tych terenów, wymagają szczególnie dalszej opieki.

4) Preferencje taryfowe, częściowo już uwzględnione.

5) Obniżenie cen artykułów przemysłowych przez wprowadzenie przez organizacje przemysłowe i kartelowe za przykładem monopoli zasady frankowania cen jednolitych dla całego kraju z dołączeniem specjalnych rabatów kresowych, częściowo ostatnio realizowane.

6) Zmniejszenie dotkliwych obciążeń życia gospodarczego, szczególnie rolniczego — jak opłaty scaleniowe, ubezpieczeniowe, opłaty egzekucyjne i t. d.

Kończąc omawianie zagadnienia gospodarczego, trudno nie pamiętać, że podobnie do dysproporcyj istniejących w życiu gospodarczem ziem wschodnich w porównaniu z resztą Polski, mają miejsce również **dysproporcje w dziedzinie oświaty**, kultury duchowej, a szczególnie materjalnej, wreszcie organizacji publicznego i społecznego życia. Na tych ziemiach ciężko doświadczonych przez niewolę, następnie wojnę, wiele zostało zrobione przez państwowość polską i przez samo społeczeństwo, lecz rozpiętość tego, co jest, a co pozostaje do zrobienia, jest jeszcze zbyt wielka.

Dlatego też należy dużo uwagi poświęcać ziemiom wschodnim i **równolegle z akcją gospodarczą przeprowadzać akcję oświatową, kulturalną i organizacyjną.** W zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego winni jesteśmy zapewnić miejsce w szkole każdemu dziecku, a w szkole dać naukę do jakiej ma prawo ze względu na swoje właściwości narodowe, językowe lub religijne. Ze szkoły winno wychodzić dziecko przygotowane do życia i do swej roli w społeczeństwie i państwie. Młodzieżą pozaszkolną zajmie się świetlica i instruktorzy oświatowi i rolniczy. Wdzięczną rolę miałaby na tych terenach do spełnienia młodzież akademicka, gdyby zechciała podjąć doniosłą pracę ideową, nad podniesieniem kultury wsi i poziomu mas wiejskich do czego wzywał p. premjer Kościałkowski.

Praca nad reorganizacją administracji publicznej, którą zapowiedział Rząd przez usta premjera winna objąć również, a może w pierwszym rzędzie ziemie wschodnie. Przedewszystkiem domaga się uporządkowania i uproszczenia nadmiar nie zawsze nieprzystosowanych do terenu przepisów i rozporządzeń. Następnie kwestja doboru personalnego szczególniej przygotowania i wyszkolenia personelu młodego, wymaga wielkiej uwagi. Administracja na tych terenach ma do czynienia z ludnością prócz polskiej i różnej narodowości, w języku, w wyznaniu o różnej psychice i walorach winna wczuwać się głęboko w sprawy i zjawiska, które jej wypada regulować. W takich doskonałych szkołach życia publicznego, jakiemi są organizacje samorządu terytorjalnego i zawodowego, administracja może obywatela zarówno zwiazać silnie z Państwem, jak i odepchnąć od pracy państwowej, co się, niestety, często zdarza.

W miarę jak będziemy podnosić poziom kulturalny równocześnie z gospodarczym na ziemiach wschodnich, będziemy tem samem najtrwalej gruntować państwowość polską na tych terenach. Wszak zdajemy sobie doskonale sprawę, że słupami granitowemi Polski Mocarstwowej są od zachodu — Gdynia z dostępem do morza, od wschodu — ziemie wschodnie.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Wreszcie ruszyło...

Co? Komisja Urbanistyczna m. Wilna. Po wielu latach jęków i jałowych lamentów, powodzi artykułów, stwierdzających (prawie zawsze postfactum), że Wilnu stała się jakaś krzywda pod względem estetyki, że rozwiązano niedorzecznie jakiś plac kończąc go ostrym językiem trójkąta kwietnika lub że niezrozumiale wycięto piękne stare drzewa, które gdzieindziej byłyby otoczone opieką, albo przynajmniej zastąpione nowym przemyślanym ich układem obramiającym architekturę, — patrz plac ratuszowy! — po różnych plebiscytach urządzanych poniewczasie, po burzliwych sporach i oburzeniach w kawiarniach i redakcjach, głosach czytelników, na które głuche były „czynniki miarodajne“, wreszcie! Wykwitła Komisja Urbanistyczna! Obyż ten kwiat naszej wileńskiej niwy wydał owoce. Pora! Bo co za horrenda poczyniono w celu zeszpecenia Wilna i nadania mu pozorów banalności, tego trudno w jednym artykule zmieścić, zresztą pisaliśmy o tem tyle razy, że aż zbrzydło.

Dzięki energicznej inicjatywie p. wojewody, który szczęśliwie tak szybko się w sytuacji zorjentował i uznał argumenty miłośników Wilna za słuszne, został utworzony rodzaj Rady przybocznej przy Magistracie, w skład której wchodzą przedstawiciele różnych fachowych instytucyj. A więc: z Tow. Architektów: pp. Forkiewicz, Jasiński, Borowski, Wojciechowski; z Dziekanatu Wydz. Sztuki: prof. Ślendziński i Hoppen; z Sekcji Hist. Sztuki T.P.N. prof. Morelowski i ks. Śledziewski; z Koła Miłośników Wilna p. W. Studnicki oraz pp. dr. ks. Piwocki, jako konserwator, inż. archit. Paprocki, jako przedstawiciel Wydz. Budownictwa w Województwie, prof. M. Limanowski, jako del. państwowej Rady Ochrony Przyrody, inż. Stef. Narębski, jako architekt miejski i — jako przewodniczący T. Nagurski wiceprezydent miasta. Trzeba to zapisać na dobro p. prezydenta Maleszewskiego, że przyznał Komisji prawo opinjowania wszelkich projektów dotyczących zmiany wyglądu miasta i planu regulacji. Szkoda tylko, że Magistrat nie ma dotąd opracowanego ogólnego planu zabudowy. Słusznie pisał niedawno o tem p. inż. Swiecimski w „Kurjerze Wileńskim“. Technicy miejscy nie — architekci zbyt pochopnie zabrali się przed powstaniem kompetentnej Komisji do opracowywania różnych odcinków bez takiego ogólnego planu. A co zrobiono przytem z drogą na cmentarz Rossa i t. p. o tem wiemy już wszyscy. Dobrze więc, że dzięki Komisji, przynajmniej teraz naprawi się błędy i że przestaną być groźne inne jeszcze „urocze“ pomysły i projekty, lęgnące się dawniej, a mające uszczuplić piękno natury w mieście i piękno zabytkowego otoczenia wielkich historycznych kompleksów, jak np. owe mury okalające jeszcze — na szczęście wileńskie klasztory i kościoły, — mury monumentalne w swej prostocie, przypominające starożytne fortyfikacje, ocalałe jakby na częściowe choćby odszkodowanie nas, gdy tak po barbarzyńsku po III rozbiorze Polski władze rosyjskie zniszczyły poważne w pięknie obronne bramy i mury miejskie. Wilnianie z natężeniem oczekują więc spełnienia obietnic, związanych ze szczęśliwym zwrotem w prezydjum miasta. Wilno musi zupełnie odrębnie traktować zagadnienia urbanistyczne, aby nie popaść w zabójczy szablon, aby ocalić urok owych zupełnie wyjątkowych właściwości. Bujna przyroda przecudnych pagórków wrzyna się jeszcze jak mało gdzie, w centrum miasta, darząc ozonem ulice, (zatruwane tradycyjnie wywożeniem nieczystości). Kto wejdzie na Górę Zamkową, zachwyca się, jak domy tu przetykane są zielonością. Wilno — to przedziwne miasto — ogród, gdzie, dzięki Bogu, przyroda nie jest więziona, ani wyfryzowana. Tymczasem wałęsają się jeszcze niedorzeczne pomysły i w tej dziedzinie np. aby przystrzygać lipy robiąc z nich nudne, obrzydliwe kulki, przyczem zapomina się, że ta arcykosztowna na czasy kryzysu zabawka jest w Wilnie nonsensem artystycznym, bo sztywnie cięte drzewa nie pasują do przeważających tu cudów baroku, będącego stylem lubującym się w kształtach miękkich, pełnych fantazji i swobody, a bynajmniej nie w formach ostro — zgeometryzowanych. Podobnie też walczyć należy z istną manją niektórych inżynierów, dopatrujących się wszędzie, — nawet tam, gdzie wcale niema istotnej potrzeby, przesadnie wyolbrzymionych „komunikacyjnych względów“, aby w ich imię przecinać prostolinijne szablony—ulice

Straż nad Renem

Szwarewald — Mannheim — Moguncja — Frankfurt n. M. — Koblencja — Bonn — Kolonja — Düsseldorf — Monaster — Trewir — Akwizgran—Saarbrücken—Ludwigshafen. Wszędzie panuje dziś wielki jubel. Wszędzie powiewają flagi ze znakiem swastyki. Ludność wiwatuje. Na linji Renu, od Szwajcarji aż po Niderlandy, słychać dźwięki wojskowego marsza, widać kwiaty i rozpromienione twarze. Strefa zdemilitaryzowana przestała istnieć. Niemieckie oddziały wojskowe objęły znów — po 16 latach —„die Wacht am Rhein".

CZARNY LAS.

Właściwie nazywają go Szwarewaldem. Skoro jednak Francuzi na swych mapach umieszczają go jako Forêt Noire, zaś Włosi — Foreste Nero, przeto można Szwarewald żywcem przetłumaczyć na polski.

Czarny las jest stanowczo jednym z najpiękniejszych zakątków nietylko Rzeszy Niemieckiej, lecz i całej Europy. Pasmo malowniczych wzgórz, gęsto zalesionych i poprzedzielanych uroczemi kotlinkami, w których pobłyskują cudowne jeziorka, coś w rodzaju naszego jeziorka Blado koło Narocza — spada łagodnie ku dolinie górnego Renu, by następnie, już po tamtej stronie bystro rwącej rzeki, spiętrzyć się znowu w analogiczne pasmo prześlicznych franzuskich Wogezów. Szwarewald i Wogezy — to teren niezapomnianych wycieczek wszystkich szanujących się turystów Europy Zachodniej. Pieczołowita opieka nad tym wspaniałym rezerwatem leśnym może być wzorem dla wszystkich krajów. Natura i kultura podały tu sobie ręce i dzierżą je w mocnym uścisku.

MANNHEIM.

Turysta, któryby — po opamiętaniu się z zachwytów nad Czarnym Lasem i Wogezami— wsiadł do kajaka i powierzył swe losy falom Renu, tak jak to przed stu laty uczynił Wiktor Hugo, wylądowałby po kilku dniach podróży w niemałem mieście przybrzeżnem zwanem Mannheim. Turysta, o ile jest Francuzem, stwierdzi — za autorem „Nędzników" — z satysfakcją, że wojska francuskie za Ludwika XIV-go, tego samego co odznaczał się kolosalnem samopoczuciem („państwo — to ja") i równie gigantycznym apetytem (potrafił zjeść za jednym zamachem wazę zupy, udo baranie i indyka, nie licząc innych dodatków królewskiej kuchni) zburzyły Mannheim do fundamentów.

KOLEBKA ROTSZYLDÓW.

Jeżeli się teraz — wciąż szlakiem wodnym „ojca Hugo" — posuniemy dalej wdół Renu i w pewnej chwili skręcimy wprawo na Men, to się znajdziemy niebawem w starym Frankfurcie, kolebce znakomitego w ubiegłem stuleciu, a i dziś jeszcze niezupełnie zapomnianego rodu bankierów, których miljony decydowały o wojnie i pokoju, o wstrząsach całych krajów, o pierwszorzędnych nieraz posunięciach politycznych królów, premjerów, ministrów. Łatwo się każdy domyśli, że mowa tu o Rotszyldach. Wyszli z Frankfurtu i usadowili się na długie dziesiątki lat mocno w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Neapolu. Rotszyldowie — godni następcy potężnych przed kilkuset laty Fuggerów, których jedna latorośl i nam w ciągu lat trzystu dostarczała trunkowych emocyj w sklepionej piwniczce na Starem Mieście w Warszawie.

We francuskim turyście Frankfurt nad Menem nie budzi refleksyj równie różowych co wspomniany poprzednio Mannheim. We Frankfurcie bowiem stanął 30 maja 1871 r. ów haniebny dla Francji układ, na mocy którego traciła Alzację i Lotaryngję, nie mówiąc o 5 miljardach franków w złocie, które również umiał Bismarck z pokonanych wydusić.

GDZIE UJRZAŁ ŚWIATŁO GUTENBERG.

Potężny Ren niesie turystę dalej. Oto Moguncja. Oto wspaniała katedra moguncka — przedsmak jeszcze wspanialszej katedry kolońskiej. Moguncja — rodzinne miasto Johannesa Gutenberga. Czy trzeba się rozwodzić nad tem, jakby wyglądała nasza cywilizacja nowożytna bez wynalazku Gutenberga? A więc cześć Moguncji i jedziemy dalej, poprzez Koblencję aż do Kolonji.

JAN MARJA FARINA.

Kolonja — największe nad Renem, bo liczące przeszło 600 tys. mieszkańców miasto — słynie z dwóch rzeczy: gotyckiego tumu i Jana Marji Fariny. Co to jest gotycki tum i jakie są walory estetyczne ostrołuków, wieżyczek i witraży — tłumaczyć nie trzeba. Mamy przecież św. Annę. Natomiast nie każdy wie, kim był Jan Marja Farina. Był to też wynalazca, acz o znaczeniu mniej może epokowem, niż Jan Gutenberg. Wynalazł w końcu XVIII w. mieszkulancję, w skład której wchodziły takie wonne ingredjencje jak: olejek bergamotowy, cedrowy, cytrynowy, pomarańczowy, rozmarynowy, ambra etc. etc. etc., a wszystko mocno rozcieńczone spirytusem, co w rezultacie dawało eliksir wielce dla powonienia przyjemny. Słowem: woda kolońska.

WIELKI POETA NA INDEKSIE.

Z Kolonji łódź zaniosła autora „Legendy wieków" do Düsseldorfu — miasta wampira Kürtena i poety Heinego. Heine jest dziś w Trzeciej Rzeszy na indeksie. Gdyby Hugo dziś zmartwychwstał i zechciał znowu odbyć wycieczkę Renem, to niemiecki przewodnik pokazałby mu skałę, na której siadywała jasnowłosa Lorelei i zdradziecko wabiła żeglarzy w odmęty, odśpiewałby nawet może heinowską piosenkę o syrenie, lecz zaznaczyłby, że autor „Lorelei" jest nieznany. Napróżnoby też szukał turysta jakiegoś pomnika poety w Düsseldorfie. Heine jest na indeksie i basta.

Wielki jubel panuje w dolinie Renu. Zapewne niewiększa radość by panowała, gdyby ojciec germańskich bogów stary Odyn dał Moguncji, Koblencji, Kolonji i innym nadreńskim grodom legendarny, wagnerowski, ukryty na dnie Renu pierścień Nibelungów.

NEW.





Wodny spadochron

Inżynier H. T. Burton skonstruował ciekawą łódź-pływak, mogącą utrzymać się przez szereg godzin na powierzchni nietylko z załogą, złożoną z dwóch ludzi, ale również z zatopionym naskutek wypadku samolotem. Okrągły — w kształcie pierścienia z dnem pływak jest wykonany z kauczuku i impregnowanego płótna. Przeznaczeniem jego jest ratowanie załogi samolotu lądowego, który w wypadku defektu silnika podczas przelotu nad morzem musi „wodować". Wtedy załoga przy pomocy sprężonego powietrza, zawartego w butli, za naciśnięciem jednego włącznika wypełnia pływak i z chwilą pogrążenia się płatowca w wodzie, utrzymuje się na powierzchni. Oprócz tego samolot przy pomocy linki umocowany jest od spodu do pływaka i dzięki temu statek może nietylko uratować załogę, ale również i samolot. Niemal wszystkie samoloty angielskie, które w ostatnich miesiącach wykonywały przeloty nad morzem, zostały zaopatrzone w opisane pływaki.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **200 ZŁ. NA HERBATĘ I 10 ZŁ. NA... PISMA.** Rada miejska m. Chełma, wojew. lubelskie, przekazała bez dyskusji do komisji finansowej zarządu miejskiego projekt preliminarza budżetowego na r. 1936-37, wyrażającego się w kwocie 503,430 zł. W nowym budżecie dział administracyjny pochłania tyle, ile wynoszą sumy na oświatę (51.113 zł. 46 gr.) i zdrowie z lecznictwem (63.880 zł. 38 gr.) wzięte razem.

Zmniejszono o połowę subwencję dla komitetu p. w. i w. f., ale nie zapomniano o przeznaczeniu 200 zł. na herbatę biurową. Przeznaczono również zaledwie 1000 zł. na zakup książek w 30 tys. mieście i aż... 10 zł. na zakup pism.

— **CIEKAWY KONKURS W SZKOŁACH.** W szkołach średnich zorganizowany ma być z inicjatywy międzynarodowej organizacji Fidac'u konkurs, który ma na celu ustalenie opinji młodego pokolenia o rozgrywających się obecnie wydarzeniach na całym świecie. Podobne konkursy rozpisano we wszystkich krajach europejskich.

W konkursie polskim wezmą udział uczniowie szkół męskich i żeńskich wszystkich klas. Młodzież szkolna nadesłać ma odpowiedź na ankietę p. t. **„Jakie było najciekawsze wydarzenie ostatniego 10-lecia".** W jury konkursu zasiadać mają przedstawiciele Ministerstwa Oświaty.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY NA PECHOWYM STATKU. Onegdaj pracujący w porcie gdyńskim robotnicy ujrzeli, jak przez burtę duńskiego statku „Abfalon" skoczył jakiś marynarz do wody. Niedoszłego samobójcę, którym okazał się oficer-mechanik Nielsen Flarup, wydobyto. W szpitalu lekarz oświadczył, że Flarup cierpi na melancholję i że targnął się na życie pod wpływem silnej depresji psychicznej.

Jest to już 4 wypadek zamachu samobójczego w Gdyni na statku „Abfalon" w ciągu krótkiego okresu czasu.

— **SYN CZY WNUCZEK?** Dziś, 11 b. m. w sądzie okręgowym w Katowicach odbędzie się proces rozwodowy księcia Pszczyńskiego-senjora. Przed paru laty ks. Pszczyński rozwiódł się już prawomocnie z swoją drugą żoną w Berlinie, obecnie zaś występuje do sądu w Katowicach o uznanie tego rozwodu.

Tło sprawy rozwodowej jest niezwykle sensacyjne. Oto bowiem rozwódka po ks. Pszczyńskim senjorze wyszła już zamąż za jego najmłodszego syna, ks. Bolko Hochberga, który dziecko z małżeństwa z księciem senjorem uznał za swoje. Dziecko to jest więc nietyle synkiem księcia-senjora, ile jego wnukiem...

niczem autostrady, burząc malowniczą rozmaitość terenu, krętych ulic śródmieścia i dalekich widoków.

Nowy — tym razem Komisyjny wreszcie, — projekt opracowania wyglądu ulicy Piwnej, tak niefortunnie przedtem kierowanej, miał być ukończony do 1 marca. Komisja, jak słyszymy dotrzymała terminu, przedyskutowała dokładnie i skomentowała czyniąc pewne zmiany, plany członków swych pp. Forkiewicza i Jasińskiego i przekazała je prezydjum miasta. Możemy się tylko cieszyć, że jest wreszcie grono osób kompetentnych, pozostających w ścisłym kontakcie z Magistratem i spodziewać, że ten ostatni z ich opinją będzie się liczył. Na tem miejscu chciałoby się tylko podnieść, że niema dość słów, aby podnosić i bronić na **każdym kroku** czarowne wileńskie połączenie rozkielznanej przyrody i prześlicznej a historycznej architektury, żądać bezwzględnego dostosowania do tego piękna współczesnych wymagań. Będzie to o tyle ułatwione, że Wilno przy obecnych warunkach nie ma szans do nadmiernie gwałtownego rozwoju. Mieszkańców przybywa rocznie trochę więcej niż 600, a domków, tak, **domków,** a nie domów paręset i to głównie daleko od centrum, które zasługuje na większą, niż dotąd troskę. Trudno przypuszczać, że zjawią się tu szybko ciężki przemysł i dzielnice luksusowych will lub „potrzeba" żelbetowych potworów, domów dochodowych; że dzielnice robotnicze rozrosną się tu szeroko i wysoko. Przyszłość Wilna wydawała mi się zawsze taką, jak ją określił Marszałek: **Ateny północne** promieniujące kulturą, nauką i sztuką. Wspomnijmy, jakiem ukochaniem dla Marszałka był wydział sztuki i architektury, że to był jego jedyny luksus: Wilno — Ateny, przykładem nauki i cnoty młodzieży, świecące w szerokim zasięgu ku północo—wschodowi i ku zachodowi. — Wilno wzór ładu dla zaniedbanych ziem wschodnich, a zatem i wzór prawdziwie nowoczesnej urbanistyki, która łączy zmysł dla prawdziwych a nie fikcyjnych potrzeb komunikacyjno gospodarczych ze zmysłem i rzeczywistą wiedzą o pięknie, nie zaś dyletantyzm w tej mierze. Wzorów nie braknie. Oto np. Norymberga z jej uszanowanemi **wszechstronnie** zabytkami i z jej zielenią tak bogata, a nowoczesnemi poza ośrodkiem zabytkowym dzielnicami — oto Brugja z jej śniącemi starożytnemi kanałami, ożywionemi przez pływające po serpentynach wód łabędzie, z jej centrum domów i kościołów mających po kilkaset lat, a równocześnie doskonale rozwinięte nazewnątrz centrum, — związane ze swem zapleczem i morzem. Niechże i u nas sczezną raz na zawsze takie pseudo-urbanistyczne rojenia, dzięki którym zmasakrowanoby nam ogrody Misjonarskie i ich widoki, dzięki którym autokary na autostradzie poprzez Cielętnik, miażdżyłyby nam do reszty rozległe, ocalałe jeszcze podziemia Zamku królewskiego, jej komnatę na jednym filarze opartą i inne osobliwości, zamiast te historyczne i turystyczne skarby uporządkować i udostępnić. Brakuje jeszcze tylko kolejki wiszącej między górą Trzykrzyską i Zamkową! W naszych zaś oczach maluje się zgoła inne Wilno przyszłości, farbami i myślą twórczą Ruszczyca! Miasto-ogród, pełne zieloności i kwietników: ogrodów o cienistych, starych drzewach, pamiętających ks. prof. Jundziłła, wielkiego badacza i miłośnika przyrody, pamiętających poetę Mickiewicza; miasto uczelni różnego typu, gród przyciągający zewsząd turystów i młodzież mającą tu wiedzę rozbudowaną, a równocześnie tereny narciarskie i sport wodny i obozowanie i spacery, jakich nie ma żadne miasto w tak malowniczych warunkach jak nasze. Czy m. in. tego właśnie nie można zorganizować lepiej niż dotąd? Jeden przykład: dlaczego tak jak do Kazimierza nad Wisłą nie umiano dotąd przyciągnąć do Wilna malarzy pejzażystów, którzy dla ożywienia turystyki i sławy Kazimierza tyle zrobili. Dlaczego nie zorganizuje prezydjum miasta czegoś podobnego przy odpowiedniej pomocy profesorów USB. Mamy prawdziwe sławy malarskie w naszem USB. Szczęśliwa inicjatywa z pewnościąby pociągnęła artystów nad błękitne brzegi Wilji.

Zakończyć trzeba wierszem Syrokomli: „Gdy się na strome wdzierasz urwisko i brniesz po piaskach drogą pochyłą — Nigdybyś nie zgadł, że Wilno blisko, gdyby ci serce mocniej nie biło... Wilno pieszczota pięknej natury, pomiędzy gaje, pomiędzy góry, to kwiat co w dzikiem zielsku się chowa".

Hel. Romer.

Igraszki parlamentarne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w marcu.

Prawie równolegle z debatą nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego toczyła się w Izbie deputowanych inna debata, która pomimo dużego znaczenia poruszanego zagadnienia — przechodziła właściwie bez wrażenia i — bądźmy szczerzy — nie budziła również prawie żadnego zainteresowania. Była to zresztą jedna z najmniej ciekawych kart parlamentaryzmu francuskiego, oparta jedynie na słownych manifestacjach i wybiegach, które były tylko pozbawionym treści gestem przeznaczonym dla wyborców. Ta pusta debata dotyczyła zmiany ordynacji wyborczej.

Sprawa zreformowania ordynacji wyborczej ciągnie się od szeregu lat. Z końcem każdej kadencji, była wysuwana kwestja proporcjonalności, którą jednak zawsze topiono w morzu procedunalnych sztuczek i wybiegów. Podobnie stało się i w ciągu bieżącej kadencji.

Grupa socjalistyczna S.F.I.O. oddawna wypowiadała się na kongresach partyjnych za zasadą proporcjonalności. Co innego jest jednak teoretyczna uchwała kongresu, a co innego — rzeczywistość. Socjaliści pragnęli być wierni postanowieniom kongresu i dlatego wysunęli kwestję proporcjonalności, ale równocześnie życzyli sobie w duchu, by do tej reformy nie doszło, gdyż wtedy, groziłoby to partji utratą kilku z trudem zdobytych mandatów. Wniosek dep. socjalistycznego Bracke, zmierzający do wprowadzenia zasady proporcjonalności, został wprawdzie przyjęty przez izbę znaczną większością głosów, gdyż głosowała za nim również i prawica, ale później, pomimo kilkakrotnego wypowiedzenia się przez Izbę za zasadą proporcjonalności, na skutek obstrukcji radykałów nie można było przystąpić do istotnej dyskusji nad żadnym projektem ordynacji. Radykali bowiem zasypali Izbę ogromną liczbą kontrprojektów i poprawek, które miały na celu nie ulepszanie projektu, ale tylko przewlekanie dyskusji.

Cel ten został istotnie osiągnięty. Izba poświęciła kilka posiedzeń sprawie reformy ordynacji wyborczej, ale nie posunęła ani na krok naprzód opracowywania nowego projektu. W pewnym momencie radykali dokonali za milczącą zgodą socjalistów manewru, który zadał definitywny cios projektowi dep. Gracke. Sam wnioskodawca zresztą, widząc iż dyskusja się przewleka, oświadczył, że zasada proporcjonalności mogłaby obowiązywać dopiero przy wyborach w r. 1930. Na skutek tego, przed stawiciele partyj umiarkowanych, głosowali za kompromisowym projektem deputowanych radykalnych Mistlera i Richarda, który w pewnym stopniu uwzględniał zasadę proporcjonalności. Izba uchwaliła wziąć za podstawę dla dalszej dyskusji ten wniosek, na skutek czego upadł projekt dep. Bracke. W chwili jednak, gdy przyszło do głosowania nad samym projektem dep. Mistlera i Richarda, głosowali przeciw niemu nietylko socjaliści, ale także i radykali, na skutek czego projekt został odrzucony. Sami wnioskodawcy nie ukrywali zresztą tego, że ich **projekt był jedynie manewrem mającym na celu niedopuszczenie do jakiejkolwiek reformy ordynacji wyborczej.**

W tych warunkach wydaje się prawdopodobnem, że przyszłe wybory do Izby odbywać się będą na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej. W razie nie osiągnięcia przez żadnego z kandydatów bezwzględnej większości, będą więc miały miejsce dwa głosowania, przyczem w drugiem głosowaniu, t. zw. balotażowem, poważną rolę będą odgrywały sojusze wyborcze pomiędzy poszczególnemi partjami. W szczególności w ciągu przyszłych wyborów będzie działał już nie t. zw. „kartel lewicy“ t. j. współpraca socjalistów z radykałami, ale formuła „frontu lewicowego“, która rozciąga tę współpracę także i na komunistów. Zależało na tem szczególnie wielu radykałom, których wybór bez poparcia głosów komunistycznych i socjalistycznych byłby niemożliwy.

Na skutek tego, iż zostanie jednak utrzymana dotychczasowa ordynacja istnieć będą w czasie obecnych wyborów te wszystkie przyczyny, które powodowały niezdolność do życia obecnej Izby deputowanych. O ile bowiem wydaje się prawdopodobne, że w czasie najbliższych wyborów zwycięży „front ludowy“, o tyle w obecnych warunkach można twierdzić również, iż socjaliści i komuniści nie będą rozporządzać bezwzględną większością w przyszłej Izbie. Czy współpraca partji radykalnej, grupującej drobnomieszczańskie, postępowe elementy z partjami stojącemi na gruncie ideologji marksistowskiej okaże się w przyszłej Izbie możliwa? Wydaje się to mało prawdopodobne, chociaż nie ulega wątpliwości, że **będą czynione poważne wysiłki w celu scemen towania współpracy „frontu ludowego“ na terenie parlamentarnym.** Nawet w wypadku, gdyby jednak doszło do tej współpracy, to i tak będzie ona miała charakter bardzo kruchy.

Tak więc horoskopy parlamentarne nie są zbyt pomyślne. Oczywiście zawsze mogą zdarzyć się niespodzianki, co ostatnio miało miejsce np. w Hiszpanji, gdzie wbrew przewidywaniom zwyciężył „front ludowy“. Takie niespodzianki mogą się więc zdarzyć i we Francji. Na podstawie dotychczasowych przewidywań można jednak przypuszczać, iż przyszła Izba niewiele będzie się różniła od dotychczasowej. Tak więc, w chwili gdy na terenie Europy, rozgrywać się będą wydarzenia politycznej pierwszej wagi, Francja będzie w dalszym ciągu zmuszona poświęcać swą uwagę przedewszystkiem sytuacji wewnętrznej, a przyszłe gabinety będą musiały wytężać wszystkie swe siły celem utrzymania się na powierzchni burzliwych wód parlamentu. Nie będzie to pomyślne ani dla Francji, ani dla pokoju Europy.

J. Brzękowski.

Zamrożenie należności eksporterów drzewnych w Niemczech

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o upłynnienie zamrożonych należności eksporterów Ziem Północno-Wschodnich za dostawy do Niemiec.

Wykonanie zamówienia, w cyfrach absolutnych sięgają liczb niezbyt wielkich w proporcji do całości unieruchomionych należności polskich w Niemczech, stanowią jednak dla ubogiego w kapitały terenu Ziem Północno-Wschodnich i dla działających na tym terenie firm eksportowych wielkości na tyle poważne, że w poszczególnych wypadkach prowadzą do uniemożliwienia dalszej działalności tych firm.

Ostatnio Niemcy zgodziły się na pokrycie polskich należności — wywożonemi do Polski towarami, co jednak nie może być wykorzystane z braku zgody na to organów polskich regulujących obrót polsko-niemiecki.

Obrady Senatu nad budżetem

WARSZAWA. (Pat.) Przed porządkiem obrad marszałek sprostował wczorajszy djarjusz w tym sensie, że zamiast senatora Siedleckiego wymieniony został jako mówca senator Karszo-Siedlewski.

Senator MALSKI, referując preliminarz budżetowy Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczył m. in., że obowiązująca obecnie Konstytucja złożyła cały ciężar władzy w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Dziś, kiedy nad całym światem przechodzą chmury kryzysu moralnego i materjalnego, kiedy i na naszem niebie są również chmury trosk o życie gospodarcze — stają przed Prezydentem Rzeczypospolitej trudne decyzje i ciężka odpowiedzialność. W ciężkiem jego zadaniu dopomóc mu powinno całe społeczeństwo przez skoncentrowaną wolę i pracę oraz przez szerzenie godności całej Rzeczypospolitej. Referat ten izba przyjęła oklaskami.

Skolei senator Gwiżdż referował preliminarz budżetowy Sejmu, który izba wysłuchała bez dyskusji.

Preliminarz budżetowy Senatu zreferowała senatorka MACIESZYNA, poczem senator WRÓBLEWSKI złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Kontroli Państwa, wskazując na rozszerzający się zakres obowiązków N. I. K. i na konieczność utrzymania przynajmniej w dotychczasowych rozmiarach wydatków budżetowych na ten dział.

W dalszym ciągu sen. wicemarszałek BARAŃSKI referował budżet Prezydjum Rady Ministrów. W związku z rozpatrywaniem tego budżetu sen. RYSZKA zwrócił się z apelem do Rządu o wyasygnowanie z funduszu Kultury Narodowej sumy potrzebnej na odrestaurowanie zamku Stefana Batorego w Grodnie. Zamek ten, przeznaczony obecnie na muzeum, ma stać się Wawelem nadniemeńskim.

Skolei przystąpiono do wysłuchania referatu o budżecie M. S. Z. Mówca scharakteryzował działalność ministerstwa w zakresie politycznym, gospodarczym oraz w dziedzinie opieki nad Polakami zagranicą, a następnie po zanalizowaniu pozycyj budżetowych wniósł o przyjęcie tego preliminarza.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

Dłuższy referat wygłosił następnie senator ZARZYCKI o BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH, a potem wygłosił przemówienie min. Kasprzycki (podajemy je na **str. 2-ej).**

W dyskusji zabrał głos sen. OSIŃSKI, który zaznaczył, że obecnie, kiedy koło rozpędowe zbrojeń przybrało największe rozmiary, musimy myśleć o tem, żeby nie pozostać w tyle i nie stracić tego dorobku, jaki pozostawił nam Wielki Marszałek. Nasz obecny budżet wojenny jest zaledwie tym minimalnym budżetem, jaki spowodu szczupłości środków możemy osiągnąć. Dlatego mówca zwraca się do rządu i całego społeczeństwa, by dążono do zwiększenia środków, ażeby bogato wyposażono w siłę moralną armję naszą, należycie wyposażoną technicznie.

Senator SIEROSZEWSKI w imieniu uczestników walk o niepodległość, zaproponował przyjęcie następującego oświadczenia:

„Senat Rzeczypospolitej, uchwalając budżet armji naszej, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej Senat stwierdza jednolitą więź całego społeczeństwa z postawą ideową i pracą armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej. Równocześnie Senat składa wyrazy uznania dla kierowników armji i dla całej siły zbrojnej“.

Oświadczenie to Izba przyjęła gromkiemi oklaskami.

W uzupełnieniu niniejszego sprawozdania należy zaznaczyć, że referent budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, omawiając globalne cyfry wydatków na armję, wyraził wątpliwość, czy przewidywana kwota odpowiada istotnym potrzebom organizacyjnej obrony naszego państwa na wypadek wojny oraz czy choć w poważnej części jesteśmy w stanie sprostać niebywałemu wyścigowi zbrojeń, jakiego świadkami jesteśmy od kilku lat. Nasze położenie wojskowo-geograficzne nie jest wyjątkowo korzystne i spokój w tej części Europy zależeć będzie przedewszystkiem od tego, czy Polska jako państwo będzie dość silną, aby utrzymać równowagę między dwoma poważnie sprzecznemi organizmami państwowemi i społecznemi. Polska, słaba gospodarczo i militarnie to bardzo łakomy i pociągający, a zatem i bardzo zapalny teren rozgrywek między temi organizmami. Referent przedstawił następnie dane cyfrowe, ilustrujące wzmagające się zbrojenia w państwach całego świata, podkreślając, że wyścig zbrojeń idzie głównie w kierunku lotnictwa, motoryzacji, broni pancernej, broni gazowej i wreszcie w kierunku unowocześnienia i rozszerzenia sił zbrojnych na morzu. Polska wykazała duże postępy w zakresie zwiększenia swej obronności. Uzyskaliśmy duży poziom wyszkolenia, dużą jednolitość i zwartość służbową, jak i moralną korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Ulepszyliśmy uzbrojenie i zaopatrzenie naszego wojska. Mamy postępy w lotnictwie i motoryzacji. Musimy się jednak liczyć z faktami, które zmieniają położenie naszego bezpieczeństwa na naszą niekorzyść.

Dla pamięci Wielkiego Marszałka — zakończył senator Zarzycki swój referat — zróbmy najlepiej, jeżeli licząc się z realną sytuacją międzynarodową, zaczniemy myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajny, pokryć istniejące braki oraz nadzwyczajne potrzeby, by kiedyś nie znaleść się w sytuacji o wiele gorszej, niż moglibyśmy jej sprostać.

Niech mi wolno będzie stwierdzić nietylko imieniem komisji, ale także i imieniem tej wysokiej izby, że w pełni doceniamy pełne poświęcenia wysiłki obecnych naszych władz wojskowych, jak i całego wojska, nad przygotowaniem narodu do obrony granic. Wojsko polskie, jako przedmiot tęsknoty kilku pokoleń niewoli, odrodzone, a następnie okryte chwałą wiekopomną dzięki genjuszowi Naczelnego Wodza, a wreszcie przez Niego doskonale zorganizowane w czasie pokoju może liczyć na poparcie zarówno w tej Izbie, jak i w całem społeczeństwie. Na czołowych bowiem stanowiskach w wojsku stoją ludzie, których prowadził i urabiał od zarania ich służby wojskowej duch Wielkiego Marszałka. Daje to gwarancję, że i pod okiem obecnego bezpośredniego zastępcy Marszałka, generała Rydza-Śmigłego nasze siły zbrojne nietylko nic nie stracą ze swej świetlanej przeszłości, ale dorzucą jeszcze nowe wartości dla dobra i wielkości Państwa Polskiego.

Referat senatora Zarzyckiego izba przyjęła żywemi oklaskami.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości

Po zakończeniu debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, izba przystąpiła do rozprawy nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent sen. TERLIKOWSKI charakteryzując dział wymiaru sprawiedliwości podkreślił, że komisja budżetowa docenia wysiłki naszego sądownictwa i stwierdza stałe podnoszenie się jego powagi.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA MICHAŁOWSKIEGO.

Po krótkich wywodach senatorów Horbaczewskiego i Maciejewskiego, przemówił min. Sprawiedliwości MICHAŁOWSKI, poddając analizie całokształt działalności Ministerstwa. Pan minister zwrócił m. in. uwagę, że ramy budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości są o wiele zacisne w porównaniu z zadaniami jakie musi wykonać wymiar sprawiedliwości.

Szeroko omówił p. minister działalność prawodawczą Ministerstwa, której celem jest, a w jednolitem Państwie Polskiem obowiązywało jednolite prawo polskie. Pan minister oświadczył, że kilka ważnych projektów prawodawczych jest w toku opracowywania a niektóre są już na ukończeniu. Należą tu projekty tak doniosłe dla naszego porządku prawnego, jak projekt ustawy o fundacjach, projekt ustawy prasowej, wreszcie projekt ustawy dziennikarskiej.

Końcowe ustępy przemówienia poświęcił p. minister więziennictwu. Pan minister podkreślił, że pod względem stanu zdrowotności, więziennictwo poczyniło ogromne postępy i zbliża się do stanu, który uznać trzeba za normalny.

Kończąc p. minister oświadczył, że przystąpił do nowego opracowania podstaw organizacji więziennictwa, kładąc m. in. nacisk na konieczność pracy darmowej i przymusowej w więzieniach biorąc jednak pod uwagę, by to nie odbiło się ujemnie na wolnym rynku pracy i wytwórczości.

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów

Po przemówieniu min. Michałowskiego rozpoczęto debatę nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów.

Sen. DĄBKOWSKI jako sprawozdawca omówił szczegółowo działalność tego resortu wskazując, że Ministerstwo przeprowadziło rewizję taryf pocztowych i obniżyło taryfy poczty lotniczej oraz taryfę telefoniczną. Zgodnie z zasadą komercjalizacji, zerwano z dotychczasową zasadą dawania bezpłatnych świadczeń i wydano specjalne przepisy dla korzystających z taryfy urzędowej. Po omówieniu działalności P. A. S. T., referent stwierdził, że gospodarka Ministerstwa jest celowa i oszczędna i w konkluzji wniósł o uchwalenie preliminarza bez zmian.

Po krótkiej dyskusji zakończono debaty nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów i Senat przystąpił do obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji.

(Dokończenie na str. 6-ej)

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIĘCEJ AKTYWNOŚCI.

Wychodzące we Lwowie pismo **„Reduta — Tydzień Polski“** zwraca uwagę na fałszywy i zniekształcony obraz, jaki Warszawa urobiła sobie o Małopolsce Wschodniej, a właściwie o tamtejszych Polakach. Ostatni raz głos Polaków ze Wschodniej Małopolski zabrzmiał po obronie Lwowa.

Potem stopniowo wycofaliśmy się na szary koniec przy państwowym stole. I ostatecznie niedawny zwrot na odcinku polsko-ukraińskim dokonał się o nas bez nas. Zalecono nam tylko karne głosowanie na mieszane listy przy wyborach sejmowych, komunikując zapadłe w tym kierunku i wiążące postanowienie.

Dlaczego tak jest? Bo oto Polak z Małopolski Wschodniej siedzi cicho.

Na terenie Sejmu przezornie milczy, lub — „zasadniczo“ godzi się na wszystko, ale w praktyce torpeduje wszystko. O „opinji polskiej“ w Małopolsce Wschodniej w tych warunkach trudno powiedzieć coś nadto, że nie istnieje, że rozbita i przygnębiona szuka dopiero ośrodków krystalizacji.

Takiemi ośrodkami muszą być organizacje polskie w Małopolsce Wschodniej.

Polak z Małopolski Wschodniej musi być conajmniej tak aktywny, tak oddany pracy, tak twórczy i poświęcony, jak Ukrainiec. Ale zanim nastąpi to konieczne wzmocnienie i przyśpieszenie rytmu polskiego, trzeba wytknąć drogę działania. Nowy program polityczny dla życia polskiego w Małopolsce Wschodniej jest rzeczą niezwykle pilną, jest warunkiem, pod jakim zniknie chaos i skończy się niema kapitulacja.

Istotnie brak aktywności posłów polskich z województw małopolskich był zastanawiający. Toteż życzenie autora artykułu jest życzeniem całego społeczeństwa polskiego.

PLUSY I MINUSY.

Z przemówienia kanclerza Hitlera **„Kurjer Poranny“** podkreśla ustęp. dotyczący polskiego dostępu do morza. Na marginesie słów kanclerza pisze swoje takie uwagi:

Oświadczenia kanclerza są coraz dalej idące i dokładniejsze. Wiedząc, iż punkt widzenia Polski jest Hitlerowi dokładnie znany, możemy stwierdzić, iż podjęcie przez Marszałka Piłsudskiego inicjatywy Hitlera co do normalizacji stosunków, — w okresie zupełnej dezorjentacji Zachodu, zarówno co do osoby dyktatora Niemiec, jakoteż jego partji — wykazało całą słuszność przewidywań i posunięć naszego Wielkiego Wodza w skali historycznej. Układ polsko-niemiecki, wynikły ze słusznej oceny wymogów i warunków sąsiedztwa, jest pozycją, która wytrzymuje próbę politycznych wstrząsów na kontynencie Europy.

Są oczywiście obciążenia jak np. mowy p. Schachta oraz konsekwencje jego specyficznych pojęć co do uiszczania należności, deklaracje — min. Fricka, junkierskie nastawienie w pewnych kołach urzędu dla spraw zagranicznych i wojska, oraz działalność towarzystw germanizacyjno-rewizjonistycznych, jak VDA i BDO, z ich licznemi przybudówkami. Wyjaśnienie horyzontu na tym odcinku dać może Niemcom przedewszystkiem korzyści, a gdy chodzi o popieranie ośrodków agitacyjnych... wielkie oszczędności dewizowe.

O UZBROJENIE GOSPODARCZE.

„Polska Zbrojna“ oddawna prowadzi planową akcję zmierzającą ku podniesieniu obronności Państwa.

Niewątpliwie Polska wolna jest od jakichkolwiek tendecyj agresywnych i nie pojmuje wojny inaczej, jak pod postacią obronną. Ale nawet taka koncepcja wojny wymaga olbrzymich wysiłków przygotowawczych w dziedzinie zbrojenia. Zbrojenia nietylko militarnego, ale również — i równolegle — gospodarczego.

Z punktu widzenia wojskowego „przemysł nasz przedstawia obraz zaiste nienapawający optymizmem“. A objektywne warunki rozwoju przemysłu w Polsce istnieją.

To wielkie dzieło, którego realizacja ciąży na naszem pokoleniu, jako najświętszy obowiązek — dzieło reorganizacji i rozbudowy przemysłu, dzieło uprzemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej — musi być podjęte bezzwłocznie. Złudzeniem i lekkomyślnością byłaby wiara, że może ono być dokonane mocą takich czynników, jak wolna gra sił gospodarczych, czy „inicjatywa prywatna“, opierająca swą działalność na tak dziś zawodnych kryterjach „normalnej“ rentowności. Może ono jedynie być wynikiem świadomej i planowej akcji państwa i społeczeństwa, akcji, wspartej na niewzruszonem przeświadczeniu, że uprzemysłowienie Rzeczypospolitej jest koniecznym warunkiem bezpieczeństwa jej granic.

erg.

Wojska niemieckie zajmują zdemilitaryzowaną strefę



19 marca w szkołach

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował następującej treści okólnik:

Dzień 19 marca 1936, jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienin, — poświęcą wszystkie szkoły pełnym skupieniu i powagi obchodom ku czci Wielkiego Marszałka. Obchody te winny być organizowane wyłącznie przez młodzież szkolną, by umożliwić jej czynny współudział w hołdzie dla Twórcy Nowej Polski. Nadto wszędzie, gdzie to jest możliwe, należy udostępnić młodzieży wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu 18 marca o godzinie 19 i nadane w dniu 19 marca poraz wtóry przez wszystkie rozgłośnie polskie. W myśl zalecenia Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego nie jest wskazane urządzanie większych publicznych uroczystych akademij, obchodów i t. p.

Uroczystości 19 marca 1936 poprzedzą nabożeństwa żałobne wszędzie tam gdzie jest Świątynia na miejscu. Pozatem dzień 19 marca jest wolny od normalnych zajęć szkolnych.

Minister
W. Świętosławski.

Dom turystyczny

Zarząd miejski wszczął starania o przyznanie kredytu w wysokości 450 tys. zł. na budowę w Wilnie domu turystycznego.

Według projektu dom ten ma być dostępny dla pielgrzymek, większych wycieczek i mniejszych grup turystów. Wybudowane ma być szereg sal, obliczonych na pomieszczenie od 4 do 20 osób w każdej. Dom ma być zaopatrzony we wszystkie najnowsze wygody, jak łazienki, natryski i t. p. W domu mieścić się ma tania kuchnia dla pielgrzymów.

* * *

Nikt nie potrafi obliczyć, ile Wilno dotąd straciło spowodu nieposiadania takiego schroniska turystycznego. Dopóki schronisko nie stanie, nie może być wogóle mowy o jakiejś większej akcji ściągania turystów do Wilna. Byłoby to bowiem tylko zrażaniem ich, nie mówiąc już o tem, że w razie większego napływu hotele nie pomieszczą przybyłych. Wiadomo jak jest z naszemi hotelami: nie mają prymitnych wygód, są brudne, drogie... Opowiadają, że hoteliki nasze potrafią nawet uprawiać pasek przy okazji. Tak m. in. miało być na „Kaziuka“, kiedy to niektóre tego typu handelki dopiero wówczas znajdywały wolne pokoje, gdy się upewniły, że przybysz nie bardzo będzie się oglądał na cennik... Taki turysta, którego za drogie pieniądze, jeszcze pluskwy pogryzły, wnuka ostrzeże, żeby do Wilna nie jechał.

Inicjatywie magistratu należy życzyć jak najszybszego przyobleczenia się w kształty realne.

Obrady Senatu nad budżetem

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Budżet Ministerstwa Komunikacji

Referent sen. RUDOWSKI scharakteryzował poszczególne działy komunikacji, poruszając te zagadnienia, które były już przedmiotem obrad komisji budżetowej.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji sen. SIEDLECKI poruszył sprawę uregulowania Wisły. Mówca w zakończeniu wskazał na wielkie zasługi kolejarzy w walkach o niepodległość Polski, co pozwala oczekiwać, że spełnią oni swe zadanie w godzinie próby. Mówca ufa, że dawny bojownik w walkach o niepodległość Ulrych stojąc na czele ministerstwa, doprowadzi kolejnictwo do takiego poziomu by spełniło pokładane w niem nadzieje.

Sen. LECHNICKI poruszył sprawę budynków projektowanej dyrekcji kolejowej w Chełmnie których budowę rozpoczęto przed 8 laty. Koszt wyniósł podobno 2 miljony zł. Obecnie budynki wzniesione w liczbie 112 przedstawiają się jako niewykończone gmachy. O sprawie tej krąży wiele plotek i pogłosek. Mówi się m. in., że budynki mają być rozebrane. Mówca prosi pana ministra o udzielenie wyjaśnień.

Po przemówieniu sen. Leszczyńskiego zabrał głos min. Ulrych, który odpowiadając sen. Lechnickiemu w sprawie budynków przeznaczonych na dyrekcję kolejową w Chełmnie oświadczył, że cała sprawa jest mu znana i przejmuje go wielką troską. W tej chwili nie może niestety nic konkretnego obiecać, nie może się też zobowiązać do takiego, czy innego rozwiązania, bo każde z nich wymaga jeszcze nakładu kilkunastu miljonów złotych. Sprawę minister bada jak najstaranniej i ma nadzieję, że w ciągu roku pracę tę doprowadzi do rozwiązania konkretnego, a może i pozytywnego.

Na tem obrady zakończono.

Jutro senat przystąpi do debaty szczegółowej nad budżetem min. opieki społ. wraz z funduszem pracy oraz ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

—):(—

Dokoła projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego

Kółka Rolnicze w Hawryłańcach, Michałkoniach, Golgieniszkach i Skiłundziszkach gm. polańskiej, pow. oszmiańskiego oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Wieczkojniach pow. oszmiańskiego na odbytych ostatnio zebraniach po zaznajomieniu się z projektem ustawy o uboju bydła, który wniosła do Sejmu p. posłanka Prystorowa, jednogłośnie postanowiły opowiedzieć się za tym projektem oraz wyrazić p. posłance Prystorowej uznanie i wyrazy wdzięczności za inicjatywę.

Samorządom nie śpieszno...

Z końcem b. miesiąca Fundusz Pracy skończy rok administracyjny. Wszystkie zamierzone inwestycje finansowe przez biuro wileńskie Funduszu Pracy zostały zakończone. W niektórych tylko dziedzinach niewykorzystane zostały przez samorządy przyznane im kredyty, przedewszystkiem na budowę rzeźni. Samorządy te będą mogły w roku bieżącym wykorzystać tę pomoc finansową Funduszu Pracy.

Na błędnej drodze

Koło koszar 4-go pułku ułanów w dniu 17 kwietnia ub. r. spacerował jakiś chłopiec. Chodził, zdawało się, bez celu od płotu do ściany, jakby czekając na coś. Wydało się to podejrzane jednemu z oficerów, przechodzących w pewnem oddaleniu od spacerującego chłopca. Skinął na niego. Chłopiec zmieszał się i przyśpieszył kroku, zamierzając zniknąć z pola widzenia podejrzliwego oficera. Podczas ucieczki z pod płaszcza chłopca wysunął się długi czerwony sznur, na który wkrótce nastąpił nogą goniący chłopca oficer.

Zatrzymanym był 17-letni Kagan Salomon. Miał przy sobie czerwoną płachtę z antypaństwowym napisem.

Przed Sądem Okręgowym Kagan tłumaczył się zawile. Szedł podobno na mecz piłki nożnej. Po drodze znalazł płachtę czerwoną, ze wzruszenia zabłądził na teren koszar.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Kaplana na ulokowanie w domu poprawy. (w)

Wstrząsający wypadek kolejowy pod Wilnem

Wczoraj o godz. 1 min. 5 na przejeździe kolejowym koło Ponar, w miejscu, gdzie się krzyżują Trakt Marszałka Piłsudskiego z Traktem Ponarskim, luźna, manewrująca lokomotywa, zdążająca z Landwarowa do Wilna, w czasie nie przewidzianym w rozkładzie jazdy najechała na furmankę wiejską.

Furmanka została rozbita, a znajdujący się w niej mieszkaniec pobliskiej kolonji Goby, gminy trockiej, Wacław Stankiewicz oraz jego żona Jadwiga zostali zabici. Koń tylko ocalał.

Nieszczęśliwy Stankiewicz mógł nie zauważyć grożącego niebezpieczeństwa ze względu na to, że szlaban przejazdu nie był zamknięty, mógł więc sądzić, że przejazd jest wolny.

Budka stróża torowego stoi stosunkowo daleko od przejazdu. Nie został on widocznie powiadomiony o przejeździe lokomotywy, to też nie zamknął w porę szlabanu, a zaniedbania te pociągnęły za sobą dwie ofiary ludzkie.

Zwłoki tragicznie zmarłych zostały przewiezione do kostnicy przy szpitalu kolejowym w Wilczej Łapie. (c)

KOLUMNA AKADEMICKA

Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy

czyli rozumowanie na rozkaz

Niech żyje dyktatura! Ten oto okrzyk winni wznieść panowie spod znaku mieczyka na cześć kolegi Łochtina. No, bo trzeba przecież uczcić zasługi tego, który za was myśli i w odpowiednim momencie taki, czy inny znak daje, odpowiednio do którego rtęć entuzjazmu rozsadza niemal termometr partyjny, względnie mróz nieopisanego lekceważenia i pogardy przeciwników ścina wzniosłe serca Wszechpolaków.

Na rozkaz przemawiali, głosowali, słuchali z nabożną czcią i na odmianę opętańczo ryczeli endecy na walnem zebraniu Bratniej Pomocy.

...e. Koledzy! Daleko tak nie zajdziecie. Bezmyślność i brak wszelkiego krytycyzmu w życiu społecznem na dłuższą metę nie da rady. Tłum otumanionych hasełkami pierwszoroczniaków ocknie się i laskami od wybijania szyb wytłucze zakłamanie demagogiczne swych dotychczasowych przywódców.

Rozpoczęło się od wyboru przewodniczącego. Z oklasków, dawanych kol. Święcickiemu, „narodowcy" przekonali się, że ich kandydat „mieczykowy" kol. Pacanowski żadną miarą nie przejdzie. Rzucili się tedy do ściągania z ulic stronników, nie przebierając sprowadzali uczniów ze szkoły rzemieślniczej, z których jednego pan Kurator Jaworski wylegitymował. wolnych słuchaczy — no i to całe bractwo w płaszczach pchało się na salę, uzyskując minimalną i — jak zwykle — fikcyjną większość.

Następnie, cóż to? Oto plan na cześć zarządu, przerost superlatywów i zachwytów: ostatecznie zrozumieli zebrani, że to właśnie sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Trudno to było zrozumieć i gdyby nie tytuł, byłby to list pochwalny. Pseudozarzuty były odrazu po postawieniu z panieńskim rumieńcem zażenowania wycofywane. Wzbudziło to uśmiechy politowania nawet u narodowców.

Dyskusja nad pracami Zarządu była rzeczowa i konkretna do chwili replikowania. Członkowie Zarządu wiele, widać, mieli na sumieniu, skoro nie żdążyli odpowiedzieć na zarzuty, stawiane przez krytyków, a obracali się dokoła wyjaśnień jakichś spraw w łonie „familji", widać, przeżywanych. Obalania cyfr dziwnie unikali, co, zresztą, widać, przechodziło ich możliwości, bo stwierdzali na wstępie, iż „nie rozumieją". Bardzo źle, panowie!

Zarzuty kol. Kieńcia pozostały nieruszone. Ta łatwość, z jaka przechodzi się do porządku dziennego nad sprawami finansowemi dowodzi dbałości gospodarzy endeckiego „Bratniaka".

80% ogólnych dochodów idzie na administracje — 20% otrzymują akademicy w postaci świadczeń. W dwóch suchych cyfrach cała nieudolność gospodarowania. Kol. Swierzewski stwierdza, iż inna kalkulacja jest niemożliwa. Nie, kol. Prezesie! Należy tylko nie postępować wciąż drogą najmniejszego oporu, wnieść nieco inicjatywy i, będąc kierownikiem samopomocowej organizacji, nie tworzyć z niej podsekcji partji, odstręczając ogół młodzieży. Oczywiście, tak wygodniej — mniej kłopotu, ale, jak lepiej? Tego obecny Zarząd nie wykazał i nigdy nie wykaże.

Pieniądze idą na wszystko, tylko nie na świadczenia dla niezamożnej młodzieży. Wytwarza się paradoksalna sytuacja, że należą do „Bratniaka" poza „najbliższą rodziną" tylko niezamożni t. zn. ci, którzy płacić nie mogą składek, względnie którym składki potem zwracają w postaci pożyczek.

Ale nietylko tak jest. **Istnieją jeszcze pożyczki dla wpłacających składki!!! Ulegalizowane w łonie Zarządu kupowanie głosów endeckich za pieniądze ogółu!**

To jest wstyd! Skąd ta ogromna ilość drobnych pożyczek przed wyborami, pożyczek, które potem — jako drobne — umarza się z lekkiem sercem. Gdzie 1600 zł. funduszu reprezentacyjnego prezesa? Rozumiemy, że przyjęcie, urządzone „bratnim duszom" z warszawskiego Koła Prawników kosztuje, no, ale chyba nie wszystko na to poszło. **Jakże? Reprezentacja**

Te kwestje w replikach pominięto milczeniem. Zarząd uznał te zarzuty za małoznaczące! Zarząd, który uznał, że ceny utrzymania latem w Legaciszkach poniżej 3 zł. nie da się skalkulować, a zresztą kto może — to zapłaci, a kto nie może — niech jedzie na lato do majątku, gdzie utrzyma się za 2.50 zł. dziennie.

Zarzuty nie zostały odparte, ale ci, którzy nie chcą widzieć całości polskiej młodzieży akademickiej w organizacji o to nie dbają. Po moralnie przegranej dyskusji otrzymują nieznaczną większością absolutorjum i cieszą się tem zwycięstwem, które jest raczej klęską i wykazaniem bez osłonek bezkrytycyzmu i bezmyślności ich stronników.

Rzeczowa krytyka została odsunięta ze względów politycznych. Dobro „Bratniaka" nie istnieje wobec nakazu partji.

Humorystyczną sytuację wytworzyło głosowanie nad wnioskami. Kol. Pacanowski, widząc jakiś korzystny wniosek, przemawia za nim, pragnąc powagą swego mieczyka wpłynąć na swych dzielnych adherentów. Jednak wnioski nie były stawiane przez endeków, a tu trzeba trafu, że akurat kol. kol. Świerzewski i Łochtin zajęci byli rozmową, no i znaku żadnego nie dali. Oczywiście „ideowa" młodzież narodowa, nie mając wskazówek ze strony duetu opieki nad nieletnimi, głosowała, mimo usiłowań kol. Pacanowskiego, przeciw wnioskom. Między innemi upadł, np. wniosek o wprowadzenie do czytelni „Ogniska" pism różnych kierunków. Nadmiar czytania zresztą szkodzi. Pierwszoroczniacy nie powinni zbyt wiele wiedzieć.

A kultura? W tej dziedzinie A. Z. S. doskonale „Bratniak" zastąpi, jak to dotychczas z powodzeniem robi, uzyskując tanie przedstawienia w teatrach dla młodzieży **(całej)** akademickiej.

„Bratniak" endecki musiał zbankrutować i zbankrutował. Powstaje „Bratniak" ogólnoakademicki przez postulaty listy „Odrodzenia Bratniaka". Komu sprawa niezamożnego akademika leży na sercu pójdzie za tą listą i ujrzy „Bratniak" gospodarczo odrodzony i oczyszczony z brudów politycznych. **Kaes.**

Za komitet redakcyjny:

Włodzimierz Umiastowski

Program listy „Odrodzenia Bratniaka"

1) obniżka opłat członkowskich;

2) polepszenie jakości obiadów (przy dotychczasowych cenach);

3) zniesienie dotychczasowych kwitów obiadowych terminowych;

4) usprawnienie rozdziału świadczeń samopomocowych, niezależnie od przekonań politycznych akademika, a jedynie z uwzględnieniem jego sytuacji materjalnej;

5) usprawnienie administracji Bratniaka;

6) zmniejszenie do minimum wydatków na reprezentację Prezesa Bratniej Pomocy, które obecnie wynoszą 1650 zł. i wydatków na administrację ogólną;

7) udostępnienie jaknajszerszym masom akademickim kolonji letniej w Legaciszkach;

8) dążenie do zwiększenia subsydjów od Władz Uniwersyteckich;

9) powiększenie agend bratniackich w miejsce ich dotychczasowego obcinania i ograniczania;

10) przymusowe należenie do Bratniaka i zwalnianie od opłat członkowskich niezamożnych akademików;

11) rozpoczęcie intensywnej i planowej akcji, mającej na celu:

a) zmniejszenie opłat akademickich,

b) przekazanie funkcyj rozdziału stypendjów wyłącznie Radom Wydziałowym,

c) wprowadzenie na Uniwersytecie wolności słowa,

d) zmianę okólnika Min. WR. i OP. w części pozbawiającej studentów ponad lat 30 prawa do korzystania z ulg kolejowych;

12) wprowadzenie 50% zniżki kolejowej (w miejsce dotychczasowej 30%);

13) stworzenie z Bratniej Pomocy — Ogniska ruchu intelektualnego, skupiającego cała polską młodzież akademicką bez względu na przynależność organizacyjną i przekonania polityczne.

„VACUA RASA SONANT"

(Puste naczynia dzwięczą)

Sentencja, zacytowana powyżej, stała się hasłem (Młodzieży Narodowej) na „Zebraniu sprawozdawczem Bratniej Pomocy" w dniu 7 bm.

Krasomówstwem, frazeologją oraz skrajną demagogją starali się czołowi endecy obalić wszelkie zarzuty, piętnujące działalność obecnego zarządu „Bratniaka".

Pomimo, że w swoich szeregach posiadają dwóch laureatów tegorocznego konkursu krasomówczego, to jednak zarzuty im postawione pozostały, a dzięki licznych i długim ich przemówieniom, nieporuszającym właściwego tematu, spotężniały, stały się jaskrawszemi, nie do obalenia.

Stało się wiadomem dla wszystkich, stwierdzone zresztą przez prezesa kol. Swierzewskiego, że Zarząd obecny Bratniej Pomocy, nie działał w imię dobra ogółu młodzieży akademickiej, lecz zgodnie z hasłami „Młodzieży Narodowej". Kol. Świerzewski oświadczył, że gdzie tylko występował jako prezes Br. Pomocy był zawsze „politycznym", miał „mieczyk w klapie" i działał tak, jak mu nakazywał „Obóz narodowy".

Czy miał do tego prawo? Czy „Bratniak" jest instytucją gdzie polityka jest stawiana na pierwszym planie, a nie hasła samopomocowe?

Na te pytania nie trzeba odpowiadać, gdyż same za siebie mówią. Następstwem tego było zwijanie agend bratniackich, wykazywanie coraz to mniejszych dochodów.

Nie obalono wcale zarzutów, że reprezntacja i administracja pochłaniają lwią część i tak szczupłych dochodów „Bratniaka", z przyczyn zupełnie dla mnie zrozumiałych.

Trzeba mieć jak największe sumy do własnej dyspozycji, by, jak słusznie podkreślał na zebraniu kol. Grabowski, subsydjować swoją organizację polityczną.

Z całokształtu zebrania sprawozdawczego wynika, że Zarząd Bratniaka miast reprezentować ogół młodzieży akademickiej — reprezentując tylko jeden odłam polityczny, podrywał coraz bardziej autorytet organizacji. Wykazało się to w pracach podczas „XIII Tygodnia Akademika" oraz niemożności urządzenia imprez na większą skalę przez Zarzą Bratniaka.

Bardzo ciekawie obalano zarzuty, że przyjmowano członków „endeków" prawie do ostatniego tygodnia przed zebraniem sprawozdawczem, bez opłat, lecz za zobowiązaniami na „karteluszkach" — z tego się nie tłumaczyli, lecz z niezwykłą zawziętością napadnięto na moją skromną osobę, za to, że wpisałem około 30 członków z Akad. Oddz. Zw. Strzel.

Suma około dwustu złotych, na którą składały się częściowo pieniądze członków, częściowo porzyczane przez Zarząd Akad. Oddz. Zw. Strzel. Stud. USB., dla niezamożnych członków na wpis do „Bratniaka" rosła kolejno od 500 do 1000 wreszcie w porywie patosu krasomówczego osiągnęła zawrotną jak na obecny „Bratniak" sumę 2 tys. zł. i pomimo mego oświadczenia została podana w „Dzienniku Wil.".

To nie jest niezgodne z honorem akadmika kolego Swierzewski, ale kupowanie członków za pieniądze przeznaczone na wsparcie dla niezamożnych akademików, to to właśnie jest naprawdę brak honoru akademika i Polaka, o którym kolega tak często z patosem deklamuje.

Podane powyżej fakta znamionują o metodach pracy i sposobach prowadzenia zebrań, na których gdy demagogja nie robi swego, to wówczas zamiast argumentów są używane krzesła i godzą niemi nawet w swych profesorów.

Zdzisław Sikorski.

PRZED ROZGRYWKĄ

Za krótki czas rozegra się na terenie **USB** zacięty bój o Bratnią Pomoc. W latach **ubiegłych** zwycięzcami wychodzili narodowcy. W roku bieżącym być może będą świadkami **własnej** porażki. Do walki o Bratnią Pomoc stają **dwie** listy wyborcze: jedna — narodowców, **druga** — Lista „Odrodzenia Bratniaka".

Zróbmy przegląd walorów, jakie obaj przeciwnicy reprezentują. Rzućmy szkic linij zasadniczych, któremi prowadzili Bratniak **narodowcy**. Po pierwsze — traktowali i **traktują** Bratnią Pomoc, organizację samopomocową i apolityczną pod kątem widzenia politycznym, uczynili z niej bazę obozu Narodowego, swoje polityczne zamierzenia przedewszystkiem realizowali i w ten sposób spaczyli charakter Bratniaka.

Nie w tem jest zarzut, że członkowie zarządu Bratniej Pomocy mieli przekonania polityczne endeckie, lecz że organizację samopomocową i apolityczną podporządkowali z jej szkodą interesom partyjnym. A że tak właśnie było, na to znajdziemy mnóstwo dowodów w wystąpieniach zarządu Bratniaka nazewnątrz, w pracach wewnątz i choćby w działalności w XIII Tygodniu Akademickim. Szczegółowo wykazane to będzie przy najbliższej sposobności.

Po drugie — narodowcy prowadzili Bratniak **źle.** Wiele rzeczy ujemnych jest konsekwencją wyżej wykazanego politykierstwa, reszta jednak zależy tylko od ich **nieudolności** organizacyjnej. Że pracowali nieudolnie i źle to widać już w katastrofalnem zmniejszeniu liczby członków Bratniaka, w utracie wielu agend i w nieudolnem gospodarowaniu pozostałemi, w kacykowskich funduszach reprezentacyjnych, w wycieńczeniu finansowem organizacji, w likwidacji Bratniej Pomocy jako ogniska ruchu intelektualnego i kulturalnego na USB i wielu innych rzeczach.

To wszystko oznacza doprowadzenie Bratniej Pomocy do upadku. Z tem stają do walki narodowcy. Z drugiej strony — lista „Odrodzenia Bratniaka" — z kol. Kieńciem na czele wysunęła cały szereg haseł i założeń, które w realizacji mają doprowadzić do dźwignięcia Bratniej Pomocy z upadku, do jej wszechstronnego rozkwitu.

Jakie atuty ma lista kol. Kieńcia?

W przeciwstawieniu do partyjnictwa endeckiego reprezentuję apartyjność, a więc tylko interes Bratniaka ma na celu i ona tylko zdolna jest skupić i zespolić w pracach ogół młodzieży akademickiej, oprócz Żydów, ona tylko spełnia nieodzowny warunek samopomocy. Nieudolności organizacyjnej endeków kol. Kieńć przeciwstawia celująco zdany egzamin na stanowisku prezesa Koła Prawników, gdzie wykazał energję i umiejętność kierownictwa oraz ofiarność i bezinteresowność pracy. Koło Prawników dorównało liczbą członków Bratniakowi, szeroko rozbudowało swoje agendy i zakres prac, rozwinęło się do tego stopnia, że kilkakrotnie bije każde Koło Bratniaków innych polskich uniwersytetów. Nic nie może zachwiać pewności, że lista nasza swój cel w postaci odrodzenia Bratniaka zrealizuje. Po czyjej stronie stanąć — łatwo się zdecydować. **W.**

Głosuj na listę Nr. 1

Tendencyjne „sprawozdanie"?!

W niedzielnym numerze „Słowa" ukazało się sprawozdanie z Zebrania Sprawozdawczego Bratniej Pomocy U. S. B., które w konstrukcji swej tak było dziwne, że poruszyło i oburzyło nietylko Kol. Kieńcia, ale zarazem największe zdziwienie wywołało nawet wśród Młodzieży Wszechpolskiej.

Przedewszystkiem widać wyraźnie, że sprawozdanie to pisał ktoś, kto wcale na Zebraniu nie był i dlatego przebiegu zebrania wcale nie dał, natomiast **ze złośliwą nieprawdą sugeruje** czerwone zabarwienie Kl Cresovii, Kol. Bortnowskiemu i Kol. Kieńciowi. Czy spowodu bordowego zasadniczego koloru dekla?

Przecież ten sprawozdawca wiedział **tylko** o wyborze przewodniczącego i widział chyba grających w bridge'a na korytarzu? (To ostatnie najwięcej zdaje się go zaciekawiło).

Czy też niewiadomem mu było, że została złożona trzecia lista do Bratniaka — **lista lewicy akademickiej?**

Ignorancja stanu faktycznego — zadziwiająca! (W.)

19 marca 1936 roku w programach Polskiego Radja

W obecnym roku po raz pierwszy naród polski obchodzić będzie dzień 19 marca z oczami skierowanemi nie ku Belwederowi, w którego ciszy wypracował Marszałek fundamenty wielkości naszego państwa, ale ku Wawelowi, gdzie złożony został na wieczny spoczynek „aby królom był równy“.

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Wyjątkowym w swej dostojności punktem programu Polskiego Radja będzie przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który za pośrednictwem mikrofonów radjowych zwróci się do całej Polski w wigilję 19 marca. Pan Prezydent mówić będzie z Zamku, a głosu Jego słuchać będą nietylko posiadacze odbiorników radjowych, ale i najszersze warstwy społeczeństwa, gdyż we wszystkich miastach i wsiach zainstalowano na placach publicznych i w świetlicach organizacyj społecznych głośniki radjowe, aby umożliwić zbiorowe słuchanie. Poraz pierwszy przemówienie nadane będzie 18 marca o godz. 19,00.

Mowa Pana Prezydenta poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu zostanie nagrana na płytach, uzupełniając w ten sposób bezcenne wprost w swej wartości archiwalnej płyty z uroczystości pogrzebowej Marszałka Piłsudskiego.

Dzięki nagraniu mowy Pana Prezydenta na płyty będzie można powtórzyć ją w dniu 19 marca o godz. 19,45.

WSPOMNIENIA DZIECI O PANU MARSZAŁKU.

Ponadto w programie Polskiego Radja zabiorą głos dzieci, które Marszałek tak ukochał. W dniu 19 marca o godz. 16,00 zgromadzą się przy mikrofonie dzieci, które znały Pana Marszałka i spędziły z Nim wiele chwil na wspólnej zabawie, lub rozmowie. Jedyne w swoim rodzaju będą te wspomnienia, które w młodych wrażliwych sercach utkwiły na całe życie. Młodzi, będący w tej audycji autorami i wykonawcami opowiedzą całej Polsce, jak Wielki Pan Marszałek potrafił się z dziećmi bawić i jak umiał z niemi poważnie rozmawiać.

AUDYCJA LITERACKO-MUZYCZNA.

W godzinach wieczornych nada Polskie Radja specjalną audycję literacko-muzyczną p. t. „Imieniny Marszałka“. Motywem przewodnim tej audycji będą również wspomnienia, ale już nie wspomnienia dzieci, ale wspomnienia historyczne, mające dziś dla każdego walor szczerego złota. Dzisiaj gdy niema Go ani w Wilnie, dokąd w ostatnich latach wyjeżdżał Marszałek na swe imieniny, ani w białym pałacyku Belwederu, gdy nie zobaczymy Go nigdy na Polu Mokotowskiem patrzącego w oczy swych żołnierzy — musimy to wszystko ze szczególną jaskrawością przypomnieć sobie, aby nie znikła w nas ta siła, którą z Niego czerpaliśmy. Na tle wielkich momentów dziejowych, których twórcą był Marszałek zobaczymy w skrócie kilka wspaniałych kart naszej historji przed wojną, w czasie wojny i w wolnem Państwie.

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

W części muzycznej programu radjowego nadane zostaną dwie audycje ściśle wiążące się z rolą dziejową Marszałka Piłsudskiego, jako rzeczywistego Twórcy i Odnowiciela armji polskiej. W środę dnia 8 marca o godz. 19,15 orkiestra Polskiego Radja odegra „Pieśń żołnierza Polski Niepodległej“, a o godz. 22,05 orkiestra 1 Pułku Piechoty Legjonów z Wilna odegra polskie marsze wojskowe. Obie te audycje w piosence i dźwiękach orkiestry sławiąc tężyznę, niefrasobliwość i żołnierską pogodę, przypomną te czasy gdy w okopach, w borze i w lesie pod okiem Marszałka prowadzącego swą armję do zwycięstwa rodziła się nowa polska piosenka wojskowa.

ZBIOROWE SŁUCHANIE.

Zgodnie z decyzją Naczelnego Komitetu Uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego, w całym kraju odbywają się przygotowania do zbiorowego słuchania radjowych audycyj imieninowych, a przedewszystkiem do powszechnego wysłuchania mowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Każdy radjosłuchacz w miarę możliwości może się przyczynić do tego, aby wszyscy wzięli udział w tym zbiorowym akcie.

Czy to przez wypożyczenie swego aparatu radjowego do świetlicy któregoś ze związków społecznych — czy wreszcie przez umieszczenie aparatu radjowego w oknie domu. Ambicją każdego radjosłuchacza winno być umożliwienie najszerszym warstwom społeczeństwa wysłuchania mowy Pana Prezydenta w dniach 18 i 19 marca r. b.

Uroczysty akt Związku Peowiaków





W niedzielę, jako w drugim dniu III-go Ogólno-polskiego Zjazdu Związku Peowiaków delegacja Zjazdu złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz u stóp Belwederu i pomnika Peowiaka. Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment złożenia wieńca w Belwederze (zdjęcie górne) i przy pomniku Peowiaka.

Obrady nad ustawą dziennikarską

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Ścieżyńskiego, kolejne zebranie kwartalne Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którem m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej. Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z rządem i jego organami, powołanemi do wypracowania projektu ustawy oraz oraz dalsze przygotowanie i urealnianie zgłoszonych materjałów. Zarząd postanowił równocześnie zwrócić się do wszystkich syndykatów i członków związku z apelem, aby w okresie prac przygotowawczych nad ustawą dziennikarską, solidarnie popierali zabiegi władz organizacyjnych związku, zmierzające do uregulowania warunków pracy w zawodzie dziennikarskim, w szczególności przez ograniczenie dyskusji w tej sprawie do terenu organizacyjnego.

Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczony został na niedzielę (dn. 29 b. m.).

Jak Grodno uczci 400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi

Zostało złożone w starostwie powiatowem w Grodnie podanie o zalegalizowaniu statutu stowarzyszenia pod nazwą **„Kasa bezprocentowa im. ks. Piotra Skargi w Grodnie“.** Inicjatywa ta, jak się należy spodziewać, znajdzie oddźwięk i w innych ośrodkach polskich. Tego rodzaju bowiem uczczenie rocznicy zasługuje na jak największe uznanie.

Rejestracja kandydatów do zawodu nauczycielskiego

Ostatni zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdził, że nauczycielstwo zrzeszone w Związku żywo interesuje się losami kandydatów do zawodu nauczycielskiego, to jest absolwentów seminarjów nauczycielskich, względnie innych zakładów kształcenia nauczycieli.

W związku z tem zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wydał specjalny okólnik, polecający ogniskom, oddziałom i okręgom Związku przeprowadzić rejestrację kandydatów do zawodu nauczycielskiego, którzy dotąd pozostają bez pracy w swym zawodzie. Zainteresowani winni się zgłaszać do najbliższej komórki organizacyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego celem dokonania rejestracji, poczem otrzymają dalsze informacje o przebiegu rozpoczętej akcji zatrudnienia bezrobotnych nauczycieli.

Policja uczy się ratować

Przed kilku dniami zakończył się kurs ratownictwa, zorganizowany przez wileński oddział Czerwonego Krzyża dla funkcjonarjuszy Policji Państwowej m. Wilna. Kurs ten ukończyło z wynikiem bardzo dobrym 20 posterunkowych. Władze policyjne zachęcone wynikiem pierwszego kursu, zamierzają przeszkolić we wszechstronnem ratownictwie na kursach Czerwonego Krzyża wszystkich funkcjonarjuszy P. P. w Wilnie.

Jak potrzebna i pożyteczna jest znajomość ratownictwa przez posterunkowych może świadczyć następujący wypadek, który się wydarzył parę dni temu. Na Zwierzyńcu przy ul. Sołtaniskiej zaczadziała cała rodzina. Posłano jednocześnie po najbliższego posterunkowego i po pogotowie ratunkowe. Posterunkowy Jan Nardziewicz przybył pierwszy na miejsce. Niezwłocznie też przystąpił do ratowania zaczadziałych. Znał się na rzeczy, bo niedawno skończył kurs ratownictwa, to też przed przybyciem pogotowia ratunkowego użyć znacznie cierpieniom chorych. Lekarz pogotowia był zadowolony z wyniku zabiegów post. Nardziewicza. (w)

EUGENJA KOBYLIŃSKA 13

Pamiętnik nauczycielki

— Czem? — Jacek jest nieco obrażony moją natarczywością. — A no handlem żywym towarem!

Na wszystkich ławkach klasy I a otwierają się usta szeroko. Ogólne zdziwienie. Kilku starszych chowa głowy pod pulpit ze złowrogiem parskaniem.

— Jak to rozumiesz, Jacku? pytam ostrożnie.

— Zwyczajnie. No, żywym towarem. Niewolnikami, bydłem — bo to przecież żywe — wyjaśnia zniecierpliwiony Jacuś.

Oddycham z ulgą.

Właśnie do klasy wchodzi dostojnie woźny i przynosi księgę zarządzeń, z której odczytuje słowa dyrektora, potępiające niektóre wybryki uczniów oraz zarządzenia, mające na celu pohamowanie ich temperamentów. Następuje odprężenie.

Potem Jacek mówi:

— Widzi pani! że wszystko umiałem.

Nie, ja nigdy nie byłam pewna, czy Jacek umiał. Lubiłam go tylko z całego serca, choć mi się dał we znaki. Życzę mu wszystkiego najlepszego — i jemu i jego braciszkowi, który ciągle chorował.

Tak. Chłopcy byli paradni. Naprzykład któryś opowiada o wojnie punickiej.

— Rzymianie nie mogli zwyciężyć Kartagińczyków, bo jeszcze nie mieli floty morskiej — twierdzi z przekonaniem.

— Morskiej? To bywa i „flota lądowa?“ — zapytuję:

— Bywa! — krzyczy jeden z „mniejszości“, mały, czarny i zwinny jak żmijka chłopczyk, wywijając ręką.

— No?

— A pieniądze! — wypalił bystry malec i potoczył po klasie dumnem spojrzeniem.

Zagryzam usta rozśmieszona.

Albo:

— Gdzie jest Lipski? — pytam surowo, bo mi jeden uczeń znikł nagle z przed nosa. Szamotanie się na ławce, śmiech w klasie, zakłopotanie Józefowicza, który siedzi w dziwnej pozycji — i oto z pod ławki wyłazi zgrzany i rozczochrany dryblas, jeden z senjorów klasy, bardzo zresztą miły chłopiec.

— Józefowicz siedział na mnie — więc nie mogłem się odezwać — wyjaśnia potulnie.

— Obydwóch was zapiszę — mówię stanowczo. — Dosyć mam tych dzikich pomysłów. Myślicie, że to przyjemnie uczyć w takiej klasie?...

— Ależ bardzo nieprzyjemnie — woła z całym zapałem i biegnie w stronę katedry. — Ale, proszę pani prof... (to jest zwyczajnie pani), myśli pani, że mnie było przyjemnie dusić się pod tą ławką? Bo ten Józefowicz. Ja tylko dla pani tak długo tam siedziałem. No, żeby nie robić zamieszania na lekcji... Bo on nie puszczał...

Oskarżony Józefowicz łypie na mnie okiem z pucułowatej twarzy, uczniowie mają miny błagalne (żeby „nie gubić“ biedaków), a ja staram się bezskutecznie powstrzymać się od śmiechu. Bardzo trudno zapisać kogoś do dziennika.

* * *

Żeby nie uśmiech, możnaby się było zanudzić wśród szkolnych dzienników i programów. Uśmiech ten cenię w sobie. Dużo mam wad. Też się z nich śmieję. Wad innych ludzi nie jestem ciekawa. Podchodzę do nich od strony najlepszej z wyczekującym uśmiechem. Są tacy ludzie, którzy mi nie wierzą. Ale młodzi najczęściej odpowiadają mi uśmiechem. Nie mam z nimi zbyt wiele kłopotu (mimo swoich wad). Powtarzam, że gdyby mi kto odebrał uśmiech byłabym niczem. Zerem. Ale że mogę nim rozporządzać, istnienie moje jest nieco usprawiedliwione. Mam swoich przyjaciół i tylko dla nich piszę. Piszę dziś o uśmiechu. Proszę, uwierzcie mi, to jest wielka potęga. Tylko należy część uśmiechu zachować dla siebie. Nie pokazać wszystkich swoich możliwości. Ale inni mogą myśleć, że to już wszystko. Proszę bardzo! W tem miejscu będę nieco tajemnicza, jak moje dziewczynki, gdy mają „złamane serca“.

(D. c. n.)

Czy Kasa Chorych leczyła niedbale?

Wdowa po pacjencie Kasy Chorych żąda 44 tys. złotych

Wczoraj wydział cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę z powództwa p. Hermenegildy Laudańskiej przeciwko Kasie Chorych o 44.160 zł.

LECZENIE POOMACKU.

Początek sprawy sięga roku 1932, w którym mąż powódki, Laudański Juljan, urzędnik kontraktowy Okręgowego Urzędu Ziemskiego, geometra z zawodu, ciężko zachorował i udał się do lekarza Kasy Chorych, dr. Giedgowda. Pacjent skarżył się na ból szyi i obrzęk, to też lekarz przepisał mu środki przeciwgrypowe. Niewiele to pomogło. Laudański chciał udać się do innego lekarza, lecz regulamin Kasy Chorych wzbrania w ciągu miesiąca zmieniać lekarza. Dopiero po upływie miesiąca skierowano Laudańskiego do chirurga dr. Trzeciaka, który przez pewien czas udzielał mu porad. Chorego skierowano potem do szpitala św. Jakóba. Potem kurowano w domu. Dwaj inni lekarze Kasy Chorych rozpoznali chorobę jako komplikację pogrypową w postaci wrzodu. Prywatny lekarz zakwestjonował tę diagnozę. Chorego skierowano do szpitala św. Jakóba na badanie, a potem do szpitala zakaźnego, jako chorego na gruźlicę.

Upłynęło trzy miesiące. Stan chorego coraz bardziej się pogarszał. Żadne środki medyczne nie mogły powstrzymać rozwijającej się choroby.

ROZPOZNANO ZAPOZNO.

Dopiero dwaj prywatni lekarze, do których zwrócił się Laudański, rozpoznali trafnie chorobę jako PROMIENICĘ. Było już jednak zapóźno na leczenie. Po 10-ciu dniach pacjent zmarł.

Wdowa po Juljanie Laudańskim wystąpiła przeciwko Kasie Chorych na drogę sądową, żądając, aby Kasa Chorych wynagrodziła straty materjalne, które poniosła spowodu śmierci męża.

W pozwie pełnomocnik p. Hermenegildy Laudańskiej, adwokat K. Rodziewicz, dochodzi do wniosku, że „śmierć Juljana L. została spowodowana niewłaściwą kuracją, zastosowaną przez Kasę Chorych, a naskutek błędnego rozpoznania choroby, a następnie zaniechania mimo niejednokrotnych żądań chorego, właściwych metod do prawidłowego postawienia diagnozy“.

Pani Laudańska w imieniu własnem oraz swego 7-letniego syna prosi o zasądzenie na jej rzecz 44.160 złotych.

PRZEGRANA W I-SZEJ INSTANCJI.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym, która z przerwami trwała kilka miesięcy, pełnomocnik Kasy Chorych prosił o przyzwanie także Gminy m. Wilna, ponieważ Laudański był leczony także i w szpitalu miejskim. Nawet posunął się dalej i wnosił o oddalenie powództwa przeciwko Kasie Chorych, ponieważ p. Laudańska, zdaniem jego, powinna była wytoczyć proces magistratowi m. Wilna. Sąd postanowił przypozwać gminę m. Wilna w charakterze osoby trzeciej.

Po wysłuchaniu świadków i opinji biegłego, prof. Orłowskiego, Sąd Okręgowy powództwo p. Laudańskiej oddalił i zasądził na rzecz Kasy Chorych 1.000 złotych kosztów obrończych.

MOTYWY.

W motywach sąd podał między innemi, że promienica jest chorobą nadzwyczaj rzadką i trudną, a nawet prawie niemożliwą do wykrycia w początkowych stadjach. Pozatem „trudno wymagać od lekarzy a nawet niemożliwością jest wymaganie, aby lekarze dokonywali badań w celu wykrycia choroby przez nich nie podejrzewanej, prowadziłoby to bowiem do szukania wszelkich możliwych chorób, jakie wogóle medycynie są znane. Przychodnie zaś Kasy Chorych, jak i szpitale miejskie, a więc placówki o celach wyłącznie praktycznych, nie mogą prowadzić wszechstronnych badań w celach naukowych. Sąd uznał, że niedbalstwa, względnie nieuwagi ze strony lekarzy Kasy Chorych i szpitali miejskich nie było.“.

DRUGA INSTANCJA.

Wczoraj pełnomocnicy p. Laudańskiej, adwokaci W. Rodziewicz i Ejdrygiewicz, zbijali to stanowisko Sądu Okręgowego. Pe... zaś Kasy Chorych, adwokaci Olechnowicz i Kaplan prosili o oddalenie powództwa, popierając to szeregiem argumentów.

Po wysłuchaniu stron sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 24 b. m. (w)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.25	12.60
" II " 670 "	12.—	12.25
Pszenica I " 745 "	20.50	21.—
" II " 720 "	19.50	20.—
Jęczmień I " 650 " (kasz.)	13.75	4.—
" II " 620 " "	13.25	13.75
Owies I " 490 "	13.75	14.—
" II " 470 "	13..5	13.75
Gryka I " 620 "	—	
" II " 585 "	14.50	15.—
Mąka pszenna gatunek I—A	32.50	33.25
" " " I—B	31.25	31.75
" " " I—C	30.—	31.—
" " " II—E	26.—	26.50
" " " II—F	23.75	24..5
" " " II—G	21.50	22.50
" żytnia do 50%	21.50	22.—
" " do 65%	19.—	19.50
" " razowa do 95%	15.25	15.75
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.	9.50	10.—
Peluszka	21.50	22.—
Wyka	20 —	20.50
Seradela	22.—	22.50
Groch szary	13.—	13.50
Łubin niebieski	9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	33.—	34 —
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1300.—	1340.—
" Horodziej	—	—
" Miory sk. 216.50	1280 —	1320.—
Czesany Horodz b. I sk. 303.10	1860.—	19 0.—
Kądziel Horodz. " " " 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	850.—	890.—
" słańcowy " I	870.—	910.—

KRONIKA

Środa 11 Marzec

Dziś: Konstantego

Jutro: Grzegorza Wielk.

Wschód słońca — godz. 5 m. 47

Zachód słońca — godz. 5 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 10.III. 1936 r

Ciśnienie — 762
Temp. średn. + 3
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 1
Opady —
Wiatr: południowy
Tend. barom.: spadek
Uwagi: pochmurno.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Olszański Witalis, inspektor z Torunia; Mjr. Macherski Antoni z Warszawy; Macherski Zdzisław, inż. z Radomska; Kwiatkowski Adam, kupiec z Krakowa; Hr. Tyszkiewicz Andrzej, ziemianin maj. Zatrocze.

ADMINISTRACYJNA.

— DOWODY REJESTRACYJNE DLA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Z końcem b. miesiąca wszyscy właściciele pojazdów mechanicznych obowiązani są zgłosić się do właściwych starostw dla przeprowadzenia zamiany dotychczasowych dowodów rejestracyjnych (koloru żółtego) na nowe (koloru niebieskiego).

MIEJSKA.

— REGULACJA MIASTA. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta zapadła uchwała rozpisania konkursu na regulację placu Katedralnego, rynku Drzewnego i ulic: Zygmuntowskiej i I Baterji.

Przy regulacji placu Katedralnego, mają być postawione następujące wymagania: zniesienie ogródka vis-a-vis Katedry, jezdnia, która obecnie przebiega przez ul. Magdaleny przesunięta ma być na teren obecnego ogródka i przebiegać mniej więcej w miejscu, gdzie uprzednio stał pomnik Katarzyny. Przy regulacji placu Katedralnego ma być zarezerwowane również miejsce na budowę pomnika. Plac Katedralny przeznaczony byłby na odbywanie rewij wojskowych.

— ZNIESIENIE RUDERY ZASŁANIAJĄCEJ GMACH T. P. N. Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił znieść posesję murowaną, położoną przy zbiegu ulic: Wileńskiej, Lelewela i I Baterji. Zniesienie tej rudery odsłoni widok na gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz na ul. I Baterji.

— STAN WODY NA WILJI. W obrębie miasta w południe wynosił 3 m. 90 cmt., co stanowi 154 cm. ponad ponad poziom normalny. Jak informują ze źródeł kompetentnych, wylew Wilji w roku bieżącym nie zagraża.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE DO SZEREGÓW poborowych zakwalifikowanych do piechoty z rocznika 1914 i starszych korzystających dotychczas z odroczenia, nastąpi 16 bm. Karty powołania zostały już doręczone.

— ODWOŁANIE DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe posiedzenie Komisji Poborowej, wyznaczone na 8 kwietnia nie odbędzie się. Wobec zbliżającego się poboru rocznika 1915 w posiedzeniach komisyj dodatkowych nastąpi dłuższa przerwa.

— POBÓR ROCZNIKA 1915. Jak się dowiadujemy, rozpoczęcie poboru rocznika 1915 projektowane jest na 4 maja. W roku bieżącym pobór prawdopodobnie potrwa krócej, niż w latach ubiegłych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— IDEA NADCHODZĄCEJ POLSKI. Dnia 15 marca o godz. 12 w południe odbędzie się w lokalu przy ul. Bakszta 1 zebranie dyskusyjne oddziału wileńskiego Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia“, na którem inż. A. Suchocki z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Idea nadchodzącej Polski“. Wstęp wolny. Goście i sympatycy T-wa mile widziani.

— ODCZYT W TOWARZYSTWIE EUGENICZNEM. 12 marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Mocawski wygłosi odczyt na temat „Choroby weneryczne w przezroczach“. Początek o 6 wiecz. Wstęp wolny.

— WILEŃSKIE KOŁO BIBLJOTEKARZY 12 marca (czwartek) o godz. 8 wiecz. odbędzie się 142 zebranie ogólne Koła z referatem p. mgr Marji Popowskiej p. t. „Zawód bibljotekarski w rozwoju historycznym“. Goście mile widziani.

— NA ŚRODZIE LITERACKIEJ dnia 11 marca znakomity krytyk dr. Wacław Borowy wygłosi prelekcję p. t. „Dawna Polska w oczach Anglików“.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. podaje do wiadomości członków iż w czwartek 12 marca o godz: 18.30 w lokalu Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) odbędzie się odczyt red. Otmara Bersona na temat „Obecny stan ewolucji sowieckiej“.

W piątek 13 marca o g. 18 w lokalu Związkowym przy ul. Orzeszkowej 11 a m. 1 odbędzie się wykład mjr. dypl. A. Karchera na temat „Artylerja czat“.

ZE ZWIAZKOW I STOW.

— POZWOLENIE NA ZNACZKI ORGANIZACYJNE I MUNDURY. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia na używanie odznaki organizacyjnej robotniczym instytutom oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego. Jednocześnie ministerswo spraw wewnętrznych odmówiło udzielenia pozwolenia na noszenia mundurów przez członków organizacji Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski.

SPRAWY SZKOLNE.

— SEKCJA FINANSOWA OPIEKI RODZICIELSKIEJ przy gimnazjum państw. im. Ad. Mickiewicza zakupiła przedstawienie sztuki Kazimierza Leczyckiego „Dzieje Wolności“ na Pohulance, w piątek 13 bm. i rozesłało upoważnionych pełnomocników do rozsprzedania biletów na mieście.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na dożywianie niezamożnych uczniów tego gimnazjum.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— GMINA ZAMIERZA ZORGANIZOWAĆ PASCHĘ DLA ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH. Wileńska Gmina Wyznaniowa zwróciła się do władz wojskowych z zawiadomieniem, że zamierza urządzić w bież. roku, jak w latach poprzednich, paschę dla żołnierzy żydowskich. Koszta stołówki świątecznej obliczone są na 6 tys. zł. Małą część tego pokryje strawne żołnierzy, które Zarząd Gminy Wyzn. prosił przekazać Gminie. (m)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Koncert Janiny Familier-Hepnerowej.** — Janina Familier-Hepnerowa — światowej sławy pianistka polska, solistka wielkich koncertów symfonicznych pod dyr. słynnych kapelmistrzów jak: Oskara Frida, Grzegorza Fitelberga, Kusewickiego i innych, wystąpi dziś, w środę dn. 11 marca o godz. 8.15 wiecz. z jedynym recitalem fortepianowym w Teatrze na Pohulance. W programie: Beethoven, Chopin, Liszt i in. Ceny miejsc zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Olgi Olginy.** Znakomita śpiewaczka koloraturowa Olga Olgina, której niedyspozycja nie pozwoliła wziąć udziału w premjerze „Orfeusza w piekle“, po zupełnem przyjściu do zdrowia, wystąpi dziś, jutro i pojutrze w ostatnich przedstawieniach tego nieśmiertelnego arcydzieła Offenbacha.

— **Występy Oli Obarskiej. „Ty to ja“** — przezabawna operetka Simonsa, której premjera jest oczekiwana z niezwykłem zainteresowaniem w teatrze „Lutnia“ — ukaże się w sobotę. Jest to nowość scen stołecznych, która przeszła z niezwykłym sukcesem przez szereg najbardziej artystycznych scen Paryża, Berlina i Wiednia.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, powtórzenie programu rewjowego p. t. **„Bańki mydlane“.**

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „MURZYN“ ul. Ludwisarska 4.

Dziś, rewja p. t. „MUROWANA KOMPANJA“ Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 11 marca 1936 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15; Nowości mody wiosennej, pog. 12,30: Józef Verdi — wyjątki z op. „Aida“; 13,25: Chwilka gospod dom. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert Kwintetu Salonowego; 16,00: Wędrówki dookoła globu; 16,20: Sonaty w wyk. Herminy Tursch i Mieczysława Turscha; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Świat jest naprawdę piękny; 18,00: Książka i wiedza; 18,10: Dorothea Helmrych śpiewa pieśni angielskie i francuskie; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Różne czasy — różne kraje; 19,00: Porady praktyczne; 19,10: Listy słuchaczów omówi Tadeusz Łopalewski; 19.20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20.00: Muzyka operetkowa; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21,40: Pog. gosp. 21,50: Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki; 22,05: Muzyka salonowa i taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki tan.

CZWARTEK dnia 12 marca 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Muzyka z płyt. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Dz. południowy. 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.00: Utwory Karola Marji Webera. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert zespołu mandolinistów „Echo“. 16.00: „Gregorjanki“, opowiadanie dla dzieci. 16.15: Z oper R. Wagnera. 16.35: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta. 17.55: Pogadanka gospodarcza. 18.05: Mozaik muzyczna 18.30: Program na piątek. 18.40: Włoskie piosenki. 19.00: Przegląd litewski. 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: „Młodzież i kino“ pog. — Cywińska. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadom sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert — muzyka elegijna. 20.30: Wyjątki z książki Wacława Lizińskiego „Wielki Marszałek“. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrona przeciwlotniczo - gazowa. 21.00: Premjera oryg. słuchowiska p. t. „Nikotyna“. 21.40: Nasze piosenki. 22.00: Koncert symfoniczny. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

„Bańki Mydlane“

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Zdawało się, że z Kaziukowym programem Teatrzyk Rewja wkroczył znów na właściwą drogę. Krążyły nawet wieści, że do zespołu wraca sympatyczny aktor Elwicki i świetny szmoncesowy humorysta Gronowski, łudzono się nadzieją nowej lepszej pary baletowej. Tymczasem z nowych sił przybył tylko bardzo średniej miary humorysta, u którego rutyna zastępuje talent i oryginalność, a sam program „Bańki mydlane“ jest jak i poprzedni, oparty na numerach ludowych i regjonalnych. Regjonalna konferensjerka, regjonalny skecz „Żywy nieboszczyk“, regjonalne monologi Ryszarda Denisa notabene te same, co i w poprzednim programie, w półfinale te same tańce ludowe co i w Wesołym Kaziuku, tylko w innym układzie, na tle tych samych dekoracyj. Motywy folkloru są świetnem urozmaiceniem programu o ile się ich nie nadużywa.

„Serum młodości“ byłby zupełnie dowcipnym skeczem, gdyby miał należyte tempo. Zbytnia przewlekłość psuje również finał „Imieniny na przedmieściu“.

Aczkolwiek Szczawińska zrobiła postępy, nie powinna się ona brać do zbyt trudnych rzeczy i sięgać do repertuaru Ordonki.

Sytuację ratują jedynie Iżykowski i Honarska, którzy z talentem i zrozumieniem wykonują solowe numery i dają bardzo piękną w ekspresji i plastyce inscenizację „Marzenie rzeźbiarza“.

Teatrzykowi Rewja brak zdolnego kierownika artystycznego. **Z. Kal**

Kurjer Sportowy

JĘDRZEJOWSKA TRIUMFATORKA TURNIEJU W MENTONIE.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie, w finale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska lekko pokonała Francuzkę Bellard 6:2, 6:1.

Drugi triumf uzyskała Jędrzejowska w grze podwójnej pań. Grając w parze z Angielką Noel, pokonała w finale parę francuską Hathieu—Bellard 6:3, 6:3.

Natomiast w finale gry mieszanej Jędrzejowska—Tarłowski po walce bardzo zaciętej ulegli dobrej parze francuskiej Mathieu—Lesueur 7:9, 3:6.

Wczoraj rozpoczął się międzynarodowy turniej tennisowy w Cannes, w którym startują obie rakiety polskie.

BUDOWA WIELKIEJ SKOCZNI W NOWYM TARGU.

Na posiedzeniu zarządu KS. Podhale postanowiono przystąpić do budowy nowej wielkiej skoczni narciarskiej, na której możliwe byłyby skoki 70-metrowe.

Celem budowy nowej skoczni jest przedewszystkiem konieczność stworzenia wielkiej rezerwowej skoczni dla Zakopanego. Jak wiadomo, wiatry halne, które często uniemożliwiają odbycie zawodów w Zakopanem, nie dochodzą zazwyczaj do Nowego Targu, przez co warstwa śniegu, zwłaszcza na północnych stokach gór, długo się utrzymuje.

Specjalnie wybrana komisja techniczna zbadała teren i wybrała miejsce pod budowę nowej skoczni. Po sporządzeniu pomiarów zostanie przedłożone odpowiednie sprawozdanie Polskiemu Związkowi Narciarskiemp do zaopinjowania.

PROJEKTY PIERWSZEJ RAKIETY ŚWIATA.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim, pierwsza rakieta świata — Wills-Moody oświadczyła, że nie zamierza jeszcze rozstać się z tenisem zawodniczym. W roku bieżącym tenisistka amerykańska weźmie udział w kilku turniejach w Kalifornji, a następnie startować będzie w wielkim międzynarodowym turnieju w Wimbledon.

KURS ŻEGLARSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH.

Celem krzewienia wiedzy żeglarskiej wśród swoich członków i sympatyków, Obwód Miejski L. M. K. organizuje teoretyczny kurs żeglarski dla początkujących, obejmujący dziesięć wykładów z ćwiczeniami na modelach.

Opłata za kurs wynosi 2 zł. od osoby. Wykłady będą się odbywały w lokalu Obwodu L. M. K. (ul. Orzeszkowej 11 b m. 4) w poniedziałki i piątki o godz. 20. Pierwszy wykład odbędzie się dnia 12 b. m. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Obwodu L. M. K. w godz. 10—14, tel. 18-16.

KUCHARSKI I NOJI NIE JADĄ DO BUDAPESZTU.

W poniedziałek odbyła się konferencja kierownika naszej drużyny olimpijskiej, p. Szlachciaka, z zawodnikami Kucharskim i Nojim na temat ich przygotowań przedolimpijskich.

Na prośbę obu zawodników zarząd PZLA zrezygnował z wysłania ich do Budapesztu, a jednocześnie zwrócił się do „męża zaufania" w okręgu lwowskim, p. Chigera, z prośbą o jak najdokładniejsze przypilnowanie treningu Kucharskiego i przystępnienie mu korzystania z masaży.

COUBERTIN W NĘDZY.

Stokholmski dziennik „Dagens Nyheter" donosi, że twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, baron Pierre de Coubertin, znajduje się dosłownie w nędzy.

Hr. Clarence von Rosen, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej podniósł już tę sprawę w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił wówczas przesłać Coubertin'owi niezwłocznie pewną kwotę do Lozanny, gdzie stale mieszka Coubertin.

Wspomniany hr. Rosen projektuje utworzenie stałej pomocy finansowej dla Coubertin'a, jednocześnie wysuwając wniosek, aby zgłosić kandydaturę Coubertin'a do nagrody „Pokoju Nobla".

Na wileńskim bruku

„DOBRY" KLIJENT...

Do fryzjerni Preńczyka przy ul. Wielkiej 47 wszedł elegancki pan.

— Proszę ogolić.

Fryzjer golił eleganckiego klijenta niemniej „elegancko", pokropił włosy wegetalem, twarz wodą kolońską, napudrował uczesał i wreszcie, kiedy wszystko już było gotowe, na pytanie „ile płacić" — odpowiedział:

— 30 groszy proszpana...

— Tak tanio? — zdziwił się klijent. — Nigdy poniżej 60 gr. nikomu nie płaciłem i panu taniej nie zapłacę. Przy tych słowach wydobył z kieszeni 10 zł. monetę. Fryzjer niezwłocznie wydał 9 zł. 50 gr. reszty.

— Ponad 50 groszy nie przyjmę — oświadczył stanowczo.

Elegancki klijent dał jeszcze chłopcu za usługi 20 gr. i opuścił gościnny zakład. Po upływie krótkiego czasu fryzjer stwierdził, iż otrzymana od „szczodrego" gościa 10 zł. moneta była... fałszywa. (c)

OSZUSTWO MATRYMONJALNE.

Do rubryki oszustw matrymonjalnych w albumie Wydziału Śledczego, posiadającej już sporą ilość kartek, wpisał się wczoraj Andrzej Chlebnikow (Legjonowa 182). Obiecał on niejakiej Jadwidze Myszkowskiej ożenek i wyłudził od niej przy tej okazji 70 zł. (c)

UJĘCIE SZANTAŻYSTÓW.

Wczoraj z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach Czesława Żarno-Gawkowskiego (Pańska 7), Bolesława Krotowicza (Literacki zauł. 5) oraz Władysława Tomczyka (Zamkowa 15) jako podejrzanych o szantaż, szereg oszustw i fałszerstw.

Osobnicy ci podając się za akwizytorów jednej z większych księgarń w Warszawie skłaniali odwiedzanych w domach klijentów do zamawiania dwóch książek: „Polska na morzu" oraz „Józef Piłsudski na Syberji". Tym, którzy „odważali się" nie podpisywać zamówień i nie wpłacać (to był grunt) zaliczek tytułem zamówionych książek grożono... oddaniem pod dozór policji.

Pieniądze oszuści przywłaszczali sobie. (c).

ŚMIERĆ W ODMĘTACH WZBURZONEJ WILJI. BOHATERSKA AKCJA SAPERÓW.

Wczoraj na krótko przed godziną dziesiątą wiecz. na ul. Zygmuntowskiej rozległ się rozpaczliwy krzyk przechodnia:

— Ratujcie! Człowiek skoczył do Wilji.

Pierwsi z pomocą pospieszyli żołnierze 3 pułku saperów, którzy po upływie kilku minut wydobyli z odmetów wzburzonej wiosennemi który stwierdził jedynie fakt zgonu. Żadnych roztopami Wilji topielca. Wezwano lekarza, kumentów przy topielcu nie znaleziono. Jest to mężczyzna w wieku 30 do 40 lat, ubrany w krótki kożuszek i buty.

Zwłoki topielca przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Dochodzenie prowadzi trzeci komisarjat P. P. (c).

ŁOBUZERSKIE NAPADY.

Notowaliśmy ostatnio kilka wypadków łobuzerskich napadów na przechodniów. W ciągu ubiegłej doby zanotowano znowu dwa podobne wypadki: Na ul. Popławskiej znaleziono z objawami wstrząsu mózgu nieprzytomnego Jana Sugintą, 40-letniego robotnika zam. przy ul. Popławskiej. Po odzyskaniu przytomności zeznał on, że został bez żadnego powodu napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, którzy go pobili do utraty przytomności.

59-letni mieszkaniec wsi Góry Wincenty Pławgo wracał z Wilna do domu. Na ul. Subocz dwaj osobnicy poprosili, by ich podwieźć. Nagle Pławgo poczuł, jak się wyraził, że mu gorąco zrobiło się w plecach. Zauważył też że osobnicy uciekają. Co się okazało? Uderzyli go sztyletu dwukrotnie nożem i zbiegli. (c)

URODZAJ NA PODRZUTKI.

Inwazja niemowląt na przytułki miejskie, o której pisaliśmy wczoraj, nie ustaje. Dzień wczorajszy nie był pod tym względem wyjątkiem. — Jednego podrzutka znaleziono w bramie domu Nr. 15 przy ul. Mostowej, następnie w lokalu Opieki Społecznej niejaki Michał Nowosielski zam. przy ul. Plutonowej 4, podrzucił dwumiesięcznego synka i zbiegł. Trzeciego skolei podrzutka znaleziono przy ul. Piaskowej 4. (c).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz". Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.